Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK, 27 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 175

Pionierzy spółdzielczości produkcyjnej radzą o sprawach wsi

Narady aktywu gospodarczego spółdzielń produkcyjnych w 11 województwach

Przedwczoraj w sali O. R. Ż. Z. odbyła się II narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej z terenu województwa łódzkiego. Na naradę tę przybyli: **kierownik Wydziału Organizacyjnego KC i członek KC PZPR tow. Władysław Dworakowski**, przedstawiciel **Departamentu POM i Spółdzielni Produkcyjnych tow. Henryk Skrobisz, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Nieśmiałek, sekretarz KW PZPR tow. Michalina Tatarkówna, przewodniczący Wojew. Komitetu Wykonawczego ZSL ob. Wincenty Chabura, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej ob. Franciszek Grochalski** oraz przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych z województwa wrocławskiego i poznańskiego, **którzy wrócili z wycieczki do Związku Radzieckiego.**

W naradzie tej oprócz zarządów spółdzielni produkcyjnych udział wzięli: sekretarze KP PZPR, wiceprzewodniczący powiatowych rad narodowych oraz przedstawiciele po[wi]atowych zarządów ZSCh.

Referat na temat rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wygłosił **tow. Władysław Dworakowski**, udzielając zebranym wielu cennych wskazówek, opartych na doświadczeniach spółdzielni produkcyjnych z całego kraju, mających na celu wzmocnienie i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Mówca podkreślił, że pomimo poważnych osiągnięć w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie województwa łódzkiego, zbyt mało jeszcze uczyniono w kierunku zwiększenia liczby członków istniejących już spółdzielń.

Referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych wygłosił kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Wojew. Rady Narodowej — tow. inż. **Jerzy Sońta, stwierdzając, że wszystkie spółdzielnie produkcyjne sprawnie i skrupulatnie przygotowały się do akcji żniwno - omłotowej. W akcji tej fachowy aparat rolny przy powiatowych radach narodowych u**dzieli im jak najdalej idącej pomocy.

W dyskusji wzięło udział około 30 mówców. Dyskutanci mówili o trudnościach na jakie napotykali w dotychczasowej pracy. Trudności te były niejednokrotnie wynikiem braku fachowej pomocy oraz skutkiem szkodliwej działalności bogacza wiejskiego. Mówcy szeroko referowali również jak młode spółdzielnie trudności te zwalczają.

Przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych województwa wrocławskiego podzielili się cennymi doświadczeniami, nabytymi w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na swoim terenie.

Z ogromnym entuzjazmem oklaskiwali zebrani przemówienia chłopów, uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego.

W szczerych, prostych słowach opowiedzieli uczestnicy wycieczki o życiu chłopa radzieckiego, którego stopa życiowa i poziom kulturalny dzięki ustrojowi socjalistycznemu jest o wiele wyższy niż u nas.

Doświadczenia wyniesione przez pionierów spółdzielczości produkcyjnej obecnych na II Zjeździe przyczynią się do dalszego rozwoju i rozrostu spółdzielczości produkcyjnej na terenie naszego województwa.

Do spraw omawianych na naradzie wrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

WARSZAWA (PAP) — 25 bm. odbyły się w jedenastu województwach narady aktywu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych, na których omawiano dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze spółdzielni produkcyjnych, szybki wzrost ich liczby, wskazywano na niektóre trudności spółdzielni, piętnowano rozbijacką robotę bogaczy wiejskich i niektórych reakcyjnych księży oraz wytyczono zadania gospodarcze, związane ze zbliżającą się kampanią żniwno-omłotową.

Na naradach przemawiali m. in.:

w Szczecinie — członek Biura Politycznego KC PZPR wicemarszałek tow. Zambrowski, we Wrocławiu — z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier tow. Chełchowski, w Gdańsku — minister Rolnictwa i RR — Dąb-Kocioł, w Krakowie — wiceprezes NKW ZSL — Ignar.

W czasie narad poszczególni uczestnicy wycieczki chłopów polskich do ZSRR opowiadali o swych wrażeniach ze zwiedzonych kołchozów i stacji maszynowych.

W ożywionych dyskusjach członkowie spółdzielni produkcyjnych mówili o swych trudnościach w organizowaniu pracy w spółdzielniach produkcyjnych, o osiągnięciach w produkcji rolnej oraz ilustrowali przykładami destrukcyjną robotę wroga klasowego.

Zakończenie obrad II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym zakończyła obrady II Miejska Konferencja Łódzkiej Organizacji PZPR. Po dyskusji, w której głos zabrali towarzysze:

Karliński (DOKP), Kowalski (sekretarz KD Górna-Lewa), Ciesielska (sekretarz Zarz. Grodzkiego Ligi Kobiet), Olejniczak (kierownik Wydziału Kadr KŁ PZPR), Łęgosz (dyr. PZPB im. Harnama), Jacewicz (sekretarz organizacji partyjnej CZPB), Jezierski (sekretarz KD Śródmieście), Gerlecka (członek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi), Chrzanowski (PZPW Nr 39), Bugajski (wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi), Herbichowa (II sekretarz PZPB im. F. Dzierżyńskiego), Jasiński (sekretarz organizacji partyjnej w Garnizonie Wojskowym,) Kuliński (sekretarz KŁ PZPR), Rzetelska (sekretarz org. partyjnej PZPDz im. Duracza), Piechota (Łódzkie Zakłady Odzieżowe), Wypych (sekretarz KD Górna), Lepki (Akademia Lekarska), Krzywański (przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy), Koprówna (instruktorka KD Staromiejska) Blinowski (z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR i z-ca członka KC PZPR), Kuciński (II sekretarz KD Górna Prawa), Minor (przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi), Koperski (przewodniczący ZŁ ZMP), Krzemińska (przewodnicząca ZO ZNP), Toma (sekretarz organizacji partyjnej PZPB im. F. Dzierżyńskiego), Karaś (sekretarz organizacji partyjnej PZPB w Rudzie-Pabianickiej), Starczewska (PZPW Nr 6), Jóźwiak (dyr. CZPB), Salwa (sekretarz organizacji partyjnej UŁ), Szewczykowa (PZPB im. F. Dzierżyńskiego) Woźniak, (sekretarz KD Bałuty), Treblińska (z-ca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR), Augustyniak (przewodniczący Rady Zakładowej PZPB im. Stalina), **podsumowania obrad dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakub Berman.**

Następnie konferencja dokonała wyboru nowych władz łódzkiej organizacji PZPR. Wybrano 51 członków Komitetu Łódzkiego, 15 zastępców członków KŁ oraz Komisję Rewizyjną.

Komitet Łódzki na pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się w składzie następującym: **I sekretarz KŁ tow. Paweł Wojas, sekretarze KŁ PZPR tow. tow. Grudziński Jan, Uzdański Edward, Kuliński Marian i Kędrak Helena.**

CZŁONKOWIE EGZEKUTYWY KOMITETU ŁÓDZKIEGO TOW.:

Minor Marian, Duda Teodor, Krzywański Zygmunt, Koperski Bolesław, Lewandowski Franciszek, Sumerowski Marian, Jóźwiak Alojzy, Lemiesz Wiktor, Olejniczak Kazimierz i Bugajski Edmund.

CZŁONKOWIE KOMITETU ŁÓDZKIEGO TTOW.:

Borecka Bronisława, Budzyńska Celina, Ciesielska Zofia, Czajka Henryk, Czarnecki Stefan, Duniak Stanisław, Gerlecka Regina, Gerszon Jakub, Gościmińska Wanda, Jezierski Józef, Kalinowska Janina, Kazimierczak Helena, Kazur Henryk, Konorski Bolesław, Krzemińska Anna, Kubiak Julian, Lipińska Halina, Malinowski Bolesław, Marosek Aniela, Aniołkiewicz Antoni, Mikołajczykowa Maria, Najder Bolesław, Patorowa Zofia, Płóciński Jan, Pokorski Józef, Piwowarska Wiktoria, Ramus Anna, Sierankowska Cecylia, Strzelczyk Tadeusz, Studzian Aniela, Toma Jan, Tomzik Marian, Waldman Henryk, Warda Antoni, Wojskowska Regina i Wypych Marian.

ZASTĘPCY CZŁONKóW KOMITETU ŁÓDZKIEGO TTOW.:

Frankowski Wacław, Golański Henryk, Hecht Karol, Jóźwiak Zenon, Krasiński Marian, Kurzawa Alfred, Kusa Leokadia, Mielczarek Feliks, Roszak Jerzy, Salwa Zbigniew, Sulej Czesława, Trepczyński Stanisław, Wadowski Władysław, Woźniak Franciszek i Zielińska Stanisława.

W SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ WESZLI TOWARZYSZE:

Herbichowa Józefa, Kosman Jadwiga, Liwszyc Maksymilian, Skupiński Franciszek, Wesoły Marcin i Wróblewski Edward.

Wzbogaceni radzieckim doświadczeniem będziemy budować dobrobyt i pokój

— stwierdzają uczestnicy wycieczki do ZSRR

W dniu 24 bm. powróciły do Katowic, Wrocławia, Bydgoszczy, Poznania, Szczecina i Lublina delegacje chłopów, uczestników wycieczki do ZSRR, serdecznie witane przez licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa.

Uroczystości powitania przybyłych stały się potężną manifestacją uczuć społeczeństwa polskiego do ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i jego Wodza Generalissimusa Józefa STALINA.

W tym samym dniu odbyły się masowe zebrania, na których członkowie wycieczki podzielili się z licznie zebranymi przedstawicielami świata pracy wrażeniami z pobytu w ZSRR. Opowiedzieli oni o wielkich sukcesach rolników radzieckich, rozbudowie kołchozów i sowchozów, o stacjach doświadczalnych i instytutach naukowych oraz o ścisłej współpracy naukowców i chłopów w dziele podnoszenia na coraz wyższy poziom gospodarki rolnej wsi radzieckiej.

We **WROCŁAWIU**, po uroczystym powitaniu, członkowie wycieczki udali się do sali Teatru Popularnego, gdzie na masowym zebraniu podzielili się ze zgromadzonymi licznie przedstawicielami społeczeństwa wrocławskiego swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

„Najwięcej — mówił ob. Marzec — zachwycił nas **wspaniały, radziecki człowiek.** Będziemy stale mieć w pamięci wspaniałych bohaterów pracy Lewczuka, Daniłowa i wielu, wielu innych. Na ich przykładach będziemy się uczyć i uczyć innych jak pracować dla dobra ogółu, dla pokoju, dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce".

Na zebraniu sprawozdawczym w **BYDGOSZCZY**, uczestnicy wycieczki podzielili się z robotnikami i chłopami swymi wrażeniami, odniesionymi w czasie pobytu w ZSRR.

Żywiołowymi oklaskami przyjęli zgromadzeni słowa kierownika delegacji chłopów pomorskich, ob. Olkowskiego, który powiedział m. in.:

Przywozimy wam pozdrowienia od chłopów radzieckich, od ludzi wolnych, budujących w codziennej pracy dobrobyt i pokój. Wzbogaceni w doświadczenia, jakie zdobyliśmy w Związku Radzieckim, będziemy starali się przekonać wszystkich, że tylko przez socjalistyczną gospodarkę będziemy mogli zbudować u siebie dobrobyt i pokój.

W **POZNANIU** uczestnicy wycieczki z Wielkopolski podzielili się wrażeniami z pobytu w ZSRR z kilkuset chłopami, przybyłymi z gromad i gmin woj. poznańskiego.

W spotkaniu obok przodujących chłopów i robotników poznańskich fabryk, wziął udział kier. Wydz. Rolnego KC PZPR poseł **tow. Pszczółkowski.**

Józefa Malińska ze spółdzielni produkcyjnej — Nieczajna jest zachwycona wysokimi zbiorami zbóż w Związku Radzieckim, buraków cukrowych i roślin pastewnych.

Inny z wycieczkowiczów — **Tadeusz Pęklewski opowiada o „stolicy światowego pokoju" — Moskwie, gdzie żyje i pracuje genialny Wódz Józef Stalin.**

W **SZCZECINIE** odbyło się zebranie uczestników wycieczki z ponad 200 chłopami, kobietami wiejskimi i członkami spółdzielni produkcyjnych.

Prowokacyjny atak wojsk marionetkowego rządu Południowej Korei przeciw Korei Północnej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytuje następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, podany przez rozgłośnię w Phenjan.

Dnia 25 czerwca rb. rano wojska tzw. obrony narodowej marionetkowego rządu Południowej Korei rozpoczęły nagle natarcie na terytorium Korei Północnej wzdłuż całej linii równoleżnika 38.

Po nieoczekiwanym zaatakowaniu Północnej Korei, przeciwnik wtargnął na terytorium północno-koreańskie na 1—2 km w głąb na północ od równoleżnika 38 w rejonie na zachód od Hiadiu oraz w rejonach Kymczon i Czervon. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wydało oddziałom ochrony republiki rozkaz odparcia ataków przeciwnika, który wtargnął na terytorium Korei Północnej.

W obecnej chwili Wojska Ochrony Republiki prowadzą zaciekłe walki obronne, stawiając przeciwnikowi energiczny opór. W rejonie Janiana oddziały ochrony republiki odparły ataki przeciwnika, który wtargnął na terytorium Korei Północnej.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej polecił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Republiki, by ostrzegło władze marionetkowego rządu Południowej Korei, że w wypadku jeśli nie zaprzestaną one natychmiast swych awanturniczych działań wojennych w rejonie równoleżnika — 38, podjęte zostaną stanowcze kroki dla rozbicia przeciwnika, a władze południowo-koreańskie poniosą wówczas pełną odpowiedzialność za wszystkie poważne konsekwencje, jakie mogą wyniknąć z tych awanturniczych działań wojennych.

* * *

W następnym swym komunikacie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Demokratycznej doniosło:

W następstwie zaciekłych bojów obronnych przeciwko tzw. armii obrony narodowej marionetkowego rządu Południowej Korei, która o świcie dnia 25 czerwca br. rozpoczęła na północ od równoleżnika 38, wzdłuż całej linii równoleżnika, nagle natarcie na terytorium północno-koreańskie, oddziały ochrony Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powstrzymały natarcie przeciwnika. Współdziałając z jednostkami Armii Ludowej, oddziały Ochrony Republiki odparły całkowicie nieprzyjaciela, który przedarł się na północ od równoleżnika 38, i przeszły do przeciwnatarcia. W dniu 25 czerwca Armia Ludowa i oddziały ochrony Republiki w wielu punktach przekroczyły równoleżnik 38 i posunęły się na 5—10 km w głąb terytorium na południe od równoleżnika.

Walki trwają.

Świat nigdy nie zapomni bohaterstwa narodu radzieckiego

W 5 rocznicę toastu Towarzysza Stalina na cześć prostych ludzi pracy

MOSKWA (PAP) — Przed pięciu laty, w dniu 25 czerwca 1945 r., na przyjęciu wydanym na Kremlu na cześć uczestników defilady zwycięstwa, rozległy się pamiętne słowa toastu wzniesionego przez wodza narodu radzieckiego Józefa Stalina za pomyślność i szczęście prostych ludzi pracy — skromnych „śrubek" całego mechanizmu państwowego Kraju Rad.

Cała niedzielna prasa radziecka, w licznych artykułach, nawiązując do historycznych słów Stalina, tchnących głęboką miłością do prostego człowieka pracy, charakteryzuje olbrzymie przemiany dokonane na jednej szóstej kuli ziemskiej przez miliony prostych, niepozornych ludzi pracy, przed którymi władza radziecka otworzyła niebywałe możliwości świadomej twórczości historycznej.

Cała historia państwa radzieckiego — stwierdza „Prawda" — jest niekończącym się łańcuchem wspaniałych zwycięstw milionów ludzi pracy, gotowych do największego wysiłku ku chwale ojczyzny, w imię komunizmu.

Naród radziecki — podkreśla dziennik — dał całemu światu nieznane dotychczas przykłady bohaterstwa w pracy i w obronie ojczyzny.

„Prawda" w artykule pt. „Naród twórcą historii" pisze m. in.

„Ludzie radzieccy, którzy uratowali ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej — to ludzie pokoju. Obecnie, jak i poprzednio, ludzie radzieccy, o których mówił Towarzysz Stalin w swym toaście, gotowi są walczyć o pokój z takim samym uporem i zdecydowaniem, z jakim bronili swej ojczyzny przed faszyzmem".

Przeciwko faszystowskim represjom Mac Arthura i rządu Yoshidy

protestuje nota przedstawiciela ZSRR w Sojuszniczej Radzie Kontroli dla Japonii

MOSKWA. (PAP). Jak donosi agencja TASS, 24 czerwca rb. z polecenia członka Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia Związku Radzieckiego, gen. Derewianko, — jego zastępca płk. Poliaszenko wystosował do generała Mac Arthura pismo w kwestii nowych represji amerykańskich władz okupacyjnych i rządu japońskiego w stosunku do związków zawodowych, partii komunistycznej i innych organizacji demokratycznych Japonii.

Powołując się na deklarację poczdamską, która zobowiązała rząd japoński do usunięcia wszelkich przeszkód z drogi, wiodącej do odrodzenia i utwierdzenia tendencji demokratycznych w łonie narodu japońskiego, pismo stwierdza, że praktyka ostatnich lat okazała, że dowódca wojsk okupacyjnych i władze okupacyjne nie tylko nie przeciwstawili się antydemokratycznym zarządzeniom rządu japońskiego, ale, wręcz przeciwnie, popierali takie zarządzenia.

W rezultacie tych rozporządzeń wszyscy pracujący, zrzeszeni w radzie łączności związków zawodowych pracowników państwowych i społecznych przedsiębiorstw i instytucji w liczbie ponad 2 miliony, w tym 600 tysięcy kolejarzy i 500 tysięcy nauczycieli zostali pozbawieni praw politycznych, ponieważ zakazuje się im popierania i krytykowania partii politycznych, zajmowania w nich kierowniczych stanowisk, krytykowania rządu, uczestniczenia w kampaniach politycznych lub organizowania wieców i demonstracji itd. pod groźbą więzienia do lat 3 i grzywien sięgających 100 tysięcy jen.

W dalszym ciągu pismo przypomina szereg faktów masowych represji policyjnych w stosunku do uczestników wieców i demonstracji i kierowników związków zawodowych, jak również do ludzi o poglądach postępowych.

Wypadki wykazały, że inicjatorami tych gwałtów były amerykańskie władze okupacyjne. 6 czerwca rb. dowódca naczelny dał premierowi japońskiemu dyrektywę zastosowania do 24 czołowych działaczy Japońskiej Partii Komunistycznej całego szeregu zakazów i ograniczeń.

7 czerwca rb. dowódca naczelny polecił rządowi japońskiemu rozszerzyć te zakazy i ograniczenia na 17 odpowiedzialnych pracowników dziennika „Akahata", centralnego organu Japońskiej Partii Komunistycznej. Na tej podstawie rząd japoński zakazał udziału w pracach parlamentu 7-miu legalnie wybranym członkom parlamentu.

Wobec tego, że takie zarządzenia stanowią brutalne naruszenie deklaracji poczdamskiej i dyrektyw Komisji Dalekiego Wschodu, pismo płk. Poliaszenko domaga się następujących decyzji:

niezwłocznego uchylenia dyrektyw naczelnego dowódcy z 6 i 7 czerwca br., jak również opartych na nich rozporządzeń rządu japońskiego;

zażądania od rządu japońskiego położenia niezwłocznie kresu samowoli policyjnej i dławieniu działalności związków zawodowych oraz innych organizacji demokratycznych, położenia kresu represjom w stosunku do czołowych działaczy demokratycznych i ukarania za nie winnych.

Do pisma swego zastępca radzieckiego członka Rady Sojuszniczej dla Japonii dołączył petycję tymczasowego kierownictwa centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej, zaadresowaną do Rady Sojuszniczej dla Japonii i protestującą ostro przeciw próbie pozbawienia praw politycznych 24 członków Komitetu Centralnego Partii.

Plan Schumana ujawnia sprzeczności w imperialistycznej „rodzinie" marshallowców

MOSKWA (PAP) — Paryski korespondent „Prawdy" Żukow, omawiając przyczyny przerwy w rozpoczętych 20 czerwca rozmowach przedstawicieli Francji, Zachodnich Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w kwestii planu Schumana, stwierdza, że przewodniczący delegacji francuskiej Jean Monnet oświadczył, że między uczestnikami rozmów nie ma „ani zgody, ani różnicy zdań".

Żukow przytacza głos prawicowego „Figaro", który, komentując to dziwne oświadczenie, stwierdza, że w ludzkim języku oznacza ono, że w toku dyskusji sześciu zarysowały się poważne różnice zdań.

Według niektórych kół, zaostrzona sytuacja wewnętrzna we Francji pozostaje w pewnym związku z rozmowami nad planem Schumana. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że plan Schumana wywołał niezadowolenie nawet w pewnych kołach francuskiej burżuazji.

Żukow stwierdza, że kryzys rządowy we Francji posiada swoje źródło w głębokim rozdźwięku między pokojową wolą narodu a polityką wojenną rządu, który właśnie upadł.

W konkluzji korespondent „Prawdy" podkreśla, że jeżeli plan Schumana napotyka na zastrzeżenia w kołach kierowniczych wielu krajów zmarshallizowanych, to tłumaczy się to tym, że słabsi konkurenci boją się, aby silniejsi rywale nie udusili ich w swoich uściskach. Boją się oni przede wszystkim amerykańsko - niemieckich magnatów Ruhry

Z obrad II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

Gmach „Ogniska" płonie czerwienią flag rozpiętych na masztach. Na frontonie budynku portrety wielkich przywódców międzynarodowego proletariatu: Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Tuż nad wejściem — portret Przewodniczącego naszej Partii, tow. Bieruta. U góry, wśród chorągiewek łopoczących na wietrze — hasła witające delegatów na II Miejską Konferencję łódzkiej organizacji PZPR...

* * *

— Cześć, towarzyszu — wita przy wejściu jeden z delegatów drugiego — pamiętacie w zeszłym roku...

I rozmowa schodzi na temat okresu, który dzieli II Miejską Konferencję PZPR w Łodzi od I Konferencji Miejskiej naszej łódzkiej organizacji partyjnej, na temat wielkich osiągnięć ideologicznych, politycznych, produkcyjnych i organizacyjnych.

— Tak, tak, towarzyszu, było i jest jeszcze w naszej pracy sporo niedociągnięć i braków, ale wiele, b. wiele się w minionym roku zrobiło. Najlepiej zresztą o tym mówią cyfry...

Tu wzrok rozmawiających pada na planszę, ilustrującą żywo i plastycznie to, co się dotąd zrobiło. Na odcinku produkcji i podniesienia stopy życiowej mas pracujących, szkolnictwa, opieki nad matką i dzieckiem, rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, rozwoju kultury i oświaty i t. d.

* * *

„Ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są kadry, ludzie..." — te nieśmiertelne słowa towarzysza Stalina na transparencie, rozpostartym w górze poprzez całą szerokość sali obrad, przypominają zebranym o doniosłym zagadnieniu, które przed całą naszą Partią postawiło IV Plenum KC PZPR — zagadnieniu właściwego poznawania, doboru, wychowania, wysuwania, rozstawiania i doszkalania nowych kadr.

Zagadnienie to znalazło głęboki i pełen troski wyraz tak w referatach, jak i w wypowiedziach towarzyszy, zabierających głos w dyskusji.

* * *

Termin Konferencji zbiegł się z wielką rocznicą w życiu Czerwonej Łodzi: obchodem 45-lecia pamiętnych, rewolucyjnych walk czerwcowych 1905 roku.

Weteran tych walk, stary SDKP i L-owiec, majster i bohater pracy z PZPB im. Stalina, tow. Woźniak, spogląda wokół z dumą i radością, że oto doczekał się tego, o co tak gorąco przez całe swoje życie walczył: położenia się z każdym dniem Polski robotniczo - chłopskiej, która buduje socjalizm, i że w tym budownictwie on sam aktywnie jeszcze może uczestniczyć...

* * *

Wśród uczestników ogromną większość stanowią robotnicy. Ci którzy przyszli tu wprost od maszyn i ci, których Polska Ludowa wysunęła na wyższe stanowiska. W sumie stanowią one liczbę ponad 240 na ogółem 384 obecnych delegatów. Widać wśród nich znanych przodowników pracy i racjonalizatorów. Każdy odróżni wśród zebranych nagrodzone już najwyższymi odznaczeniami Gościmińską, Szewczykową, Borecką, Deredas, inicjatorkę współzawodnictwa pracy wśród młodzieży — tow. Halinę Lipińską. Na balkonie w pierwszym rzędzie siedzi staruszek tow. Pędzicki, który mimo późnego wieku jest przodownikiem pracy w PZPW Nr 3. Wielu spośród naszych bohaterów pracy zasiada w Prezydium. Jest wśród nich i tow. Woźniak.

* * *

Referatu I sekretarza KŁ PZPR, tow. Wojasa, wysłuchała cała sala z ogromnym zainteresowaniem. Jak na dłoni zarysował się przed słuchaczami cały okres działalności łódzkiej organizacji partyjnej od czasu ostatniej Konferencji Miejskiej. Wszystkie braki i osiągnięcia.

Końcowe fragmenty przemówienia tow. Wojasa, posiadające silne akcenty mobilizujące do bojowości rewolucyjnej, zaciętości i uporu w wykonywaniu zadań, postawionych przed Partią, witane były przez delegatów burzą oklasków.

Długo skandowano imię: **Stalin i Bierut**, długo brzmiały okrzyki będące wyrazem miłości i przywiązania do Wodza międzynarodowego proletariatu oraz do kierownika naszej Partii.

* * *

Żywiołowo oklaskują delegaci i delegatki przemówienie sekretarza KŁ PZPR tow. Heleny Kędrak.

Sprawa szybszej rozbudowy żłobków, przedszkoli i innych placówek socjalnych — poruszona w referacie tow. Kędrak — leży przecież tak bardzo na sercu wszystkim kobietom pracującym.

Przemówienia kobiet wygłoszone podczas II Konferencji świadczyły o coraz bardziej wzrastającej świadomości, o wyrobieniu politycznym i społecznym kobiet robotniczej Łodzi.

* * *

Spośród przemawiających w pierwszym dniu obrad bodajże najczęściej przerywano oklaskami przemówienie tow. Jasińskiego, kierownika Ośrodka Szkoleniowego Garnizonu Wojska Polskiego. Gdy mówił o Odrodzonym Wojsku Polskim, o jego bohaterskim wodzu, Marszałku **Konstantym Rokossowskim**, wszyscy, obecni powstali z miejsc i całą salą wstrząsnęły gromkie okrzyki:

Niech żyje Marszałek Rokossowski, uczeń wielkiego Stalina!

— Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie oraz jego wielki sojusznik bohaterska Armia Radziecka!

A potem zgodnym chórem skandowano: Ro - kos - sow - ski, Ro - kos sow - ski! Ogromna ta owacja była wyrazem ścisłej łączności społeczeństwa z **Ludowym Wojskiem Polskim, była wyrazem serdecznych uczuć, jakie naród żywi dla swych obrońców, dla bohaterskiego wodza naszej armii, Marszałka Rokossowskiego.**

* * *

W wystąpieniach dyskutantów — o czym już wyżej wspominaliśmy — najczęściej poruszane było zagadnienie kadr. Dowód, **że przedstawiciele organizacji partyjnych dobrze przemyśleli uchwały i wytyczne IV Plenum KC PZPR i na tej podstawie przeanalizowali dotychczasową działalność swych organizacji** i wypracowali nowe lepsze formy pracy. Widać było, że towarzysze do zagadnienia kadr podchodzą **z pełną troską**, że zrobią wszystko, by pracę na tym odcinku, na odcinku wychowywania, kształcenia i wysuwania nowych kadr pchnąć na nowe tory.

Bojowa, rewolucyjna postawa delegatów, podniosły nastrój Konferencji świadczą o tym, że obrady są naprawdę głębokim przeżyciem dla delegatów, reprezentujących proletariacki trzon łódzkiej organizacji partyjnej.

* * *

Gdy w celu podsumowania dyskusji zabrał głos tow. Berman — zebrani powitali przedstawiciela Biura Politycznego naszej Partii gorącymi oklaskami. A potem zapanowała na sali głęboka cisza.

Z głębokim wzruszeniem słuchali obecni pięknych, rozumnych, do serc przemawiających — słów tow. Bermana. Słuchali rad, wskazówek, jakie w imieniu KC udzielał członkom łódzkiej organizacji partyjnej. Słuchali z dumą słów uznania dla robotników Czerwonej Łodzi, którzy już w 1905 r. zasłużyli na pochwałę Lenina, biorąc udział w krwawych walkach z caratem.

Gdy tow. Berman przekazywał uczestnikom Konferencji serdeczne pozdrowienie, od przewodniczącego naszej Partii tow. Bieruta, zerwała się na sali długo niemilknąca owacja. I tak już było do końca przemówienia — nie ustawały okrzyki i oklaski, przeradzając się wreszcie w potężną manifestację na cześć Wielkiego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości tow. Stalina.

* * *

Setki tysięcy ludzi pracy naszego miasta, którzy w obradach II Miejskiej Konferencji łódzkiej organizacji PZPR wielkie pokładali nadzieje — mogą być pewni, iż Konferencja ta będzie stanowiła nowy, wyższy etap w walce o to, co jest najdroższe łódzkiej bojowej klasie robotniczej: o dobro Polski Ludowej, o pokój, o socjalizm.

Nasza organizacja partyjna wyszła z tych obrad uzbrojona w nowe doświadczenie i twórcze wnioski, które pomogą jej w skutecznej realizacji stojących przed nią wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Premier węgierski i wicepremier NRD o doniosłym znaczeniu dla pokoju umów węgiersko-niemieckich

BUDAPESZT (PAP). — W trakcie ceremonii podpisania umów niemiecko-węgierskich premier węgierski **Dobi** i wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Ulbricht** wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Premier Dobi w swoim wystąpieniu podkreślił, że przyjazne stosunki między obu krajami, których wyrazem są zawarte umowy, będą służyć interesom narodu węgierskiego i niemieckiego, a zarazem przyczynią się do sukcesów w walce prowadzonej **przez wszystkie narody miłujące pokój pod przewodem Związku Radzieckiego o umocnienie pokoju światowego.**

W odpowiedzi swej wicepremier Ulbricht wskazał na stanowczą wolę Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwstawienia się wszelkimi środkami usiłowaniom awanturników wojennych i stwierdził, **że niezłomna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stanowi gwarancję zabezpieczenia pokoju.**

Jesteśmy żołnierzami wielkiej armii walczącej o szczęście ludów, o socjalizm i pokój

Dalszy ciąg obrad walnego zjazdu Związku Literatów Polskich

WARSZAWA, (PAP) — Posiedzenie popołudniowe pierwszego dnia walnego zjazdu Zw. Literatów Polskich w dniu 24 bm. rozpoczęły dalsze przemówienia delegatów zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos wybitny pisarz francuski VLADIMIR POSNER, który oświadczył m. in.:

Dzisiaj burżuazja francuska bez wahania wygnałaby z kraju Adama Mickiewicza, tak, jak odwołała ze stanowiska Fryderyka Joliot-Curie, którego imię jest symbolem francusko - polskiej przyjaźni, dlatego, że był pierwszym, który położył podpis pod Apelem Sztokholmskim. Ale lud francuski, który nienawidzi burżuazji tak samo, jak nienawidzą jej wszystkie inne ludy, jest po stronie nowej Polski.

Następnie przemawiał przedstawiciel postępowej literatury amerykańskiej — SAMUEL SYLEN, który przekazał zjazdowi gorące, braterskie pozdrowienia od wybitnych amerykańskich pisarzy: **Howarda Fasta, Johna Howarda Lawsona** i czołowej literatki Dalton Trumbo, wtrąconych przez rząd Stanów Zjednoczonych do więzienia.

Z kolei powitał zjazd w imieniu Węgierskiego Związku Literatów — Zoltan ZELK.

Niesiemy wam pozdrowienia, towarzysze broni. „Towarzysze broni" dlatego, gdyż wszyscy, którzy zebraliśmy się tutaj, jesteśmy żołnierzami wielkiej armii, walczącej o szczęście ludów, o socjalizm i pokój.

W tym postępowym duchu uczyli nas wielcy poeci Mickiewicz i Petoefi. Dlatego, zamiast powitalnego przemówienia, pragnę złożyć przyrzeczenie: każdym napisanym słowem, każdym wierszem walczyć będziemy o lepsze jutro, o sprawę wielkiego obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki. To jest nasz program.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne przedstawiciel Związku Pisarzy Rumuńskich — Dymitru CORBEA, oświadczając m. in.:

Droga pisarzy w Rumuńskiej Republice Ludowej jest drogą ludu pracującego, drogą klasy robotniczej, jest drogą wskazaną przez wielką literaturę radziecką.

Przemawiający następnie Bohdo UHSE wyraził w imieniu Związku Pisarzy Demokratycznych Odrodzonych Niemiec wielką radość z powodu podpisania układów między Rządami Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

My, postępowi pisarze niemieccy — mówi Uhse — cieszymy się niezmiernie z tego, że wraz z układem politycznym i handlowym zawarto układ o wymianie kulturalnej między naszymi narodami. Układ ten nawiązuje do najlepszych tradycji naszej literatury, do tradycji przyjacielskich stosunków naszych wielkich poetów, które znalazły swój wyraz w rozmowach Goethego z Mickiewiczem.

Po przemówieniach powitalnych, referat pt. **„O stanie badań literackich w Polsce" wygłosił Stefan ŻÓŁKIEWSKI**, dyrektor Instytutu Badań Literackich.

Po referacie S. Żółkiewskiego rozwinęła się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji **T. BOROWSKI**, podkreślając, że **pisarz musi wyrabiać w sobie czujność**, aby móc reagować w każdej chwili i w każdym miejscu na wroga klasowego. Mówca wskazuje też na potrzebę pilnego studiowania osiągnięć literatury radzieckiej i postępowej literatury świata.

Kolejny mówca — **M. JASTRUN** polemizował z niektórymi wywodami A. Ważyka i rozwijając szereg zagadnień, dotyczących poezji współczesnej, wskazał na potrzebę podniesienia zarówno ideologicznej, jak i artystycznej jakości poezji w Polsce.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Wróblewski podkreślił konieczność roztoczenia przez Związek Literatów i ZMP, opieki nad młodymi kadrami literatów.

Przedstawiciel grupy pisarzy katolickich złożył oświadczenie, że acz kolwiek pisarzy katolickich różni od pisarzy marksistowskich pogląd na świat — **nie różni ich jednak pogląd** na walkę o utrwalenie **pokoju światowego.**

Ob. Dewicowa, mówiąc o literaturze dla dzieci, podkreśliła, niedostateczne i u nas zrozumienie znaczenia tej literatury i jej wartości wychowawczych. Mówczyni zaleca utworzenie przy Związku Literatów sekcji literatury dziecka.

Na wypowiedzi tej zakończyła się dyskusja pierwszego dnia obrad zjazdu.

* * *

W drugim dniu zjazdu obradom przewodniczył **J. Andrzejewski.** W zebraniu wzięli udział delegaci zagraniczni, m. in. nowoprzybyły trzeci członek delegacji francuskiej znany poeta **Tristan Tzara.**

Cechy realizmu socjalistycznego w twórczości literackiej

Dalszy ciąg dyskusji zapoczątkowała niezwykle interesująca i wnikliwa, dłuższa wypowiedź M. Kierczyńskiej na temat podstawowego dla naszej literatury współczesnej zagadnienia realizmu socjalistycznego.

Pisarz realista socjalistyczny — mówi Kierczyńska — musi być głębokim znawcą życia, **musi być marksistą**, t. zn. musi dobrze rozumieć bieg rozwoju dziejowego i umieć spostrzegać poprzez gruntowną znajomość życia perspektywy rozwojowe. Ten zasadniczy postulat konkretności, historyczności, zasadniczy postulat bogatej znajomości życia, to naczelny postulat realizmu socjalistycznego.

Jednym z postulatów realizmu socjalistycznego jest głęboki humanizm, który wypływa nie tylko z tego, że pisarz realizmu socjalistycznego reprezentuje najszlachetniejsze ideały ludzkości, ale i z tego, że tylko dzięki człowiekowi istnieje budownictwo. **Dlatego „inżynierami dusz ludzkich" nazwał Stalin pisarzy.**

Cechą realizmu socjalistycznego jest także postawa partyjna. Jeżeli klasa robotnicza prowadzi nie tylko siebie, ale całą ludzkość do wyzwolenia, jeżeli czyni to pod przewodnictwem swojej partii i awangardą całego narodu staje się partia robotnicza, partia klasy przodującej — taka sprawa wiążąca się z patriotyzmem, z miłością narodu, staje się sprawą partyjną. Dzisiaj partia staje się synonimem ogólno-narodowej postawy.

Kolejny mówca, młody poeta — **W. WOROSZYLSKI**, zarzuca niektórym pisarzom starszego pokolenia niedocenianie lub wręcz lekceważenie młodego czytelnika. Zdaniem mówcy dla pisarza polskiego powinno być zaszczytem pisać dla młodzieży, współpracować z pismem młodzieżowym.

JAN KOTT polemizował z wywodami A. Ważyka oraz omówił krytycznie niektóre działy tygodnika „Nowa Kultura". Mówca potępił również stosowanie metod napaści osobistych i uciekanie od zagadnień istotnych.

Kierowniczka wydziału oświaty i kultury przy CRZZ tow. **CIEŚLIKOWSKA** omówiła zagadnienie łączności twórcy z masami poprzez wielotysięczną sieć świetlic robotniczych i chłopskich.

Trzeba nam — mówiła tow. Cieślikowska — powiązać się ze środowiskiem robotniczym i chłopskim i tą drogą brać aktywny udział w rozwiązywaniu trudności życia kulturalnego, w podnoszeniu jego poziomu.

Przemówienie pisarza radzieckiego A. Surkowa

Następnie zabrał głos wybitny pisarz radziecki, **A. SURKOW**, który w dłuższym przemówieniu poddał ostrej krytyce elementy idealistyczne w twórczości literackiej oraz omówił udział literatury realizmu socjalistycznego w budowie nowego życia, nowego człowieka.

Przemówienie pisarza radzieckiego, głębokie w treści, a zarazem proste i piękne w formie, ilustrowane znakomicie recytowanymi cytatami z dzieł poetów radzieckich — wygłoszone zostało z porywającym zapałem i siłą przekonania.

Zebrani wysłuchali wypowiedzi pisarza radzieckiego dosłownie z zapartym tchem.

Nagrody Zw. Literatów

Po przemówieniu Surkowa odbył się akt wręczenia nagród Zw. Literatów, przyznanych w dniu 15 czerwca br. Nagrody w wysokości po 250 tys. zł otrzymali: w dziale literatury dla dzieci i młodzieży — JANINA PORAZIŃSKA, w dziale krytyki literackiej — MELANIA KIERCZYŃSKA, w dziale twórczości poetyckiej — TADEUSZ KUBIAK.

Po odczytaniu orzeczenia jury, przewodniczący zjazdu J. Andrzejewski dokonał wręczenia nagród, składając laureatom gratulacje.

Na tym zakończyła się przedpołudniowa część drugiego dnia zjazdu. W godzinach popołudniowych odbył się dalszy ciąg dyskusji, w której wziął udział m. in. wiceminister W. SOKORSKI. Dyskusję podsumował JERZY PUTRAMENT.

Dyskryminacyjne metody St. Zjednoczonych ograniczają prawa dyplomatów rumuńskich w USA

BUKARESZT (PAP) — Opublikowany tutaj komunikat donosi, że w dniu 19 czerwca misja Rumuńskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie wręczyła Departamentowi Stanu notę, protestującą przeciw zarządzeniu rządu amerykańskiego, **ograniczającemu swobodę ruchu po Stanach Zjednoczonych współpracowników misji Rumuńskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie.**

Nota stwierdza, że ograniczenia te mają charakter **dyskryminacyjny**, ponieważ odnoszą się wyłącznie do dyplomatycznych przedstawicieli **rumuńskich**, podczas gdy podobne zarządzenia władz rumuńskich nigdy nie odnosiły się do przedstawicieli **innego państwa.** Jak stąd wynika, — stwierdza nota — ograniczenia amerykańskie mają na celu przeszkodzić działalności dyplomatycznych przedstawicieli rumuńskich. Rząd rumuński zwraca uwagę rządu amerykańskiego na odpowiedzialność, jaką bierze na siebie wskutek samowolnych zarządzeń, oznaczających **jawne podeptanie zasad kurtuazji dyplomatycznej.**

30-lecie Tatarskiej ASRR

MOSKWA (PAP). — Z okazji 30 lecia Tatarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej Rada Ministrów ZSRR, KC WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów RSFRR wystosowały listy gratulacyjne do Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów Tatarskiej ASRR oraz do tatarskiego komitetu obwodowego WKP(b) z życzeniami dalszej owocnej pracy na polu rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury.

Ludzie walki o nową wieś

Ta siwiejąca już, — starsza kobieta z małej lubelskiej wioski — Natalia Panasiuk — nie jest przyzwyczajona do wygłaszania przemówień. Onieśmielenie powiększa jeszcze fakt, że jej słów słuchają uważnie nie tylko towarzysze wycieczki, lecz słuchają również przedstawiciele władz państwowych — słucha prezydent Bolesław Bierut, premier J. Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Mówi więc powoli, przerywając chwilami.

— „Już nikt nie będzie mi mydlił oczu plotkami. Już wiem, jak jest w kołchozach. Jest dobrze. Jest tak jak chcemy, by było u nas".

We wsi Natalii Panasiuk ludzie żyją po staremu. Odstraszyła ich od spółdzielni kułacka propaganda zaszczepiała niewiarę w możliwość osiągnięcia lepszego życia.

Natalia Panasiuk, wszyscy uczestnicy wycieczki zobaczyli w Związku Radzieckim to **nowe, lepsze życie wsi.**

„40 kwintali pszenicy z hektara zbierze w tym roku kołchoz „Droga do komunizmu" — mówi z przejęciem z trybuny w sali Rady Państwa tow. Setek ze spółdzielni produkcyjnej w woj. szczecińskim. Tow. Kotlis ze spółdzielni Winnica w pow. olkuskim jest wysoki, liczący chyba 180 cm. wzrostu. A jednak zakryła go całego, tak jak zakryłaby wyższych nawet od niego wspaniale — mimo suszy — **wybujała kołchozowa pszenica.**

W walizkach wielu chłopów spoczywa troskliwie owinięty w bibułkę kłos pszenicy krzaczastej — namacalne świadectwo wielkości dokonywanej przez umysł ludzki rewolucji w przyrodzie. Jedenaście kłosów na jednej łodydze budzi i będzie budziło wciąż nowe zdumienie i podziw. Tow. Wolska z Łobzowa — matka czworga dzieci — wraca w opowiadaniu o swych wrażeniach stale do wspomnień o opiece nad dziećmi, o możliwości nauki dzieci kołchoźników. Ten żłobek, który widziała w kołchozie „II Pięciolatka", jest dla niej symbolem nowego życia kobiety wiejskiej. To wszystko — 40 kwintali pszenicy z hektara, piękne domy, motocykle, jakie posiada każda rodzina w kołchozie „Bolszewik", białe łóżeczka i wykwalifikowane pielęgniarki żłobka, dźwięczące jeszcze w uszach pieśni kołchozowych zespołów artystycznych, występujących w pięknej sali kołchozowego teatru — to fragmenty wspaniale łączącego się obrazu nowego ,szczęśliwego życia. Natalia Panasiuk wie teraz, że takie życie istnieje, przekonała się, że można je osiągnąć.

Wszyscy uczestnicy wycieczki, którzy przez kilka tygodni codzień spotykali się z chłopami radzieckimi, którzy widzieli ich wspaniałe osiągnięcia produkcyjne, którzy rozmawiali z traktorzystkami, agronomami, z Bohaterkami i Bohaterami Pracy Socjalistycznej posiadają **niezłomną wolę czynu.** Te kilka dni, dzielące ich od powrotu do rodzinnych wsi, wydają im się wiekiem. Chcieliby już tam być, chcieliby już zacząć robotę. Od czego? Tyle przecież jest do zrobienia. **Gdy cel jest jasny, robota pali się w rękach. A tu cel jest wielki i piękny.**

— „Przecież my chcemy także stworzyć lepsze życie dla siebie i dla swych dzieci — powiedziała Franciszka Wolska ze spółdzielni Łobzów — chcemy, żeby nasze dzieci mogły się uczyć, chcemy mieć zapewnioną starość".

24-letnia Halina Klit zaraz po powrocie zamierza rozpocząć pracę nad stworzeniem żłobka w swej wsi. Dotąd ta praca szła jej opornie. Julia Myślińska, jako przewodnicząca GRN, całą swą energię — której jej nie brak — poświęci, **aby przyśpieszyć powstanie spółdzielni produkcyjnych na jej terenie pracy.** A Maria Karpińska, teraz uzbrojona w tysiące niezbitych argumentów, czuje mocno, że pokona tych, którzy w jej wsi „psują robotę" i że walka z nimi **musi zakończyć się wygraną.**

To bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi radzieckimi nie zatrze się nigdy w pamięci naszych chłopów. We wszystkich rozmowach przewija się zdanie „Witali nas jak rodzonych braci". To rodzi postanowienie: „Stać się tacy jak oni", jak Bohater Pracy Socjalistycznej, Samachowa, jak wielu innych mężczyzn i kobiet wiejskich. Dla chłopów polskich, którzy wyrwani z nędzy budują swe życie, ludzie radzieccy, wspaniali, a jakże jednocześnie skromni w opowiadaniu o swych sukcesach, są wzorem. „To nasze starsze siostry i bracia", mówią polskie kobiety i mężczyźni. Bracia i siostry. Te słowa określają najlepiej i najgoręcej stosunek do tamtych ludzi. Te słowa zrodziły się nie tylko z niezwykłej gościnności i serdeczności radzieckich kołchoźników, z uznania dla ich osiągnięć. Te słowa wyrosły ze zrozumienia, że tamci ludzie przebyli tę samą drogę, po której my dziś idziemy i że oni zaszli już dalej, że cel jest wspólny: dobrobyt i szczęście, braterstwo między ludźmi.

Uroczysta inauguracja „Dni Morza"

GDAŃSK (PAP). Z okazji „Dni Morza" Wybrzeże przybrało świąteczną szatę. Domy i okna wystawowe udekorowane zostały flagami oraz portretami przywódców polskiej klasy robotniczej. Do Gdańska, Gdyni i Sopotu przybyły ze wszystkich stron Polski wycieczki robotników, chłopów i młodzieży, które wzięły udział w licznych uroczystościach i imprezach, odbywających się na Wybrzeżu.

* * *

KRAKÓW (PAP). W Krakowie odbyły się 24 bm. w godzinach wieczornych zorganizowane w ramach imprez „Dni Morza" uroczystości, związane z tradycyjnym puszczaniem „wianków".

Przed zebraną na obu brzegach Wisły koło Wawelu, przeszło 50-tysięczną rzeszą publiczności, przepłynęły dziesiątki udekorowanych i oświetlonymi lampionami kajaków, łodzi żaglowych i wioślarskich.

JAN TRZECIAK
I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej
przy PZPB im. St. Dubois

Usuwamy braki

Artykuł „Głosu" stał się dla nas bodźcem do lepszej pracy

10-go b. m. ukazał się w „Głosie" artykuł, poruszający sprawę **pewnych niedociągnięć w naszych zakładach PZPB im. Dubois.** Autor artykułu wytknął nasz stosunek do współzawodnictwa długofalowego, opierając się na tym, że w maju 65 proc. naszych „długofalowców" nie wykonało swych zobowiązań produkcyjnych.

Powiem szczerze, że artykuł ten początkowo wywołał u nas pewną konsternację. Zabolały nas niektóre sformułowania i zarzuty — szczególnie w stosunku do brygady młodzieżowej, pracującej na 32 krosnach. Członkami tej brygady od samego początku żywo interesowały się rada zakładowa, wydział współzawodnictwa oraz organizacja partyjna. Staraliśmy się pomóc im w miarę naszych możliwości, urządzaliśmy z nimi częste odprawy. Młode tkaczki zrazu nieco lekceważąco podeszły do swej pracy i do podjętych zobowiązań — dopiero w ostatnim czasie „wzięły się w garść" i podnoszą swą produkcję pod względem ilości i jakości.

Nad poprawą sytuacji na odcinku współzawodnictwa długofalowego radziliśmy już w pierwszych dniach czerwca na zebraniu egzekutywy naszej organizacji podstawowej. Nie wyciągnęliśmy jednak wtedy żadnych realnych wniosków, nie opracowaliśmy odpowiednich metod, wiodących do poprawy.

Trzeba powiedzieć szczerze, że **artykuł, zamieszczony w „Głosie", pobudził naszą energię.** Artykuł był słuszny — nie ulegało wątpliwości, że zaniedbaliśmy poważnie sprawę naszych zobowiązań długofalowych.

Toteż po początkowych żalach i utyskiwaniach ze strony niektórych naszych towarzyszy, „że tak nas obmalowano w prasie", przystąpiliśmy **do usunięcia braków.**

Na podstawie słusznej krytyki opracowaliśmy **sposoby naprawienia naszych błędów.** Zwołaliśmy zebranie egzekutywy organizacji podstawowej. Sekretarze oddziałowi otrzymali instrukcje w kierunku zaopiekowania się robotnikami, którzy podjęli długofalowe zobowiązania, kontrolowania ich pracy, usuwania trudności, z jakimi się borykają. Zmobilizowaliśmy nasz komitet współzawodnictwa pracy, który dotychczas, poza organizowaniem krótkich odpraw, nie wykazywał należnej aktywności. Towarzysze, wchodzący w skład komitetu, otrzymali zlecenie, żeby pozostawali w stałej łączności z naszymi „długofalowcami" i natychmiast powiadamiali kierownictwo, radę zakładową, organizację partyjną o wszelkich wypadkach niewykonywania zobowiązań. Nasz referent współzawodnictwa, tow. **Cieciura,** otrzymał zadanie czuwania nad całością i na podstawie uzyskiwanych danych liczbowych mobilizowania komitetu współzawodnictwa do działania na zagrożonych odcinkach.

W kilka dni po ukazaniu się artykułu odbyła się odprawa agitatorów, którym także powierzono opiekę i kontrolę nad współzawodnictwem długofalowym.

Tak zabezpieczywszy sobie cały aparat kontroli i pomocy dla współzawodniczących, przystąpiliśmy **do usunięcia usterek technicznych, utrudniających produkcję** — o których była mowa w artykule. Tkaczki skarżyły się na wadliwe cewki. Zaprosiliśmy więc przedstawiciela zakładów „Cewka Nr 1", pokazaliśmy mu wiele cewek nieodpowiednio wyprodukowanych. Nasz racjonalizator, kierownik tkalni, ob. Wejman, udzielił przedstawicielowi tej fabryki swej fachowej rady proponując, aby cięcia na obręczce cewki robić ukosem — wtedy nie będą się obluzowywać i nie będą rwać wątku.

Brakowało nam wałków na szerokie krosna. **W ubiegłym tygodniu dwukrotnie interweniowaliśmy w tej sprawie w Fabryce Maszyn Jedwabniczych.** Przyrzeczono nam, że w najbliższych dniach otrzymamy niezbędną ilość wałków.

Główną bolączką naszych tkaczek była **pełna błędów przędza osnowowa, otrzymywana z PZPB im. Stalina.** Interweniowaliśmy więc w Centralnym Zarządzie i przydzielono nam lepszą przędzę z PZPB im. 1 Maja.

W krótkim więc czasie postaraliśmy się zrobić wszystko, co tylko było można. Tak nam się przynajmniej dotychczas wydawało. Tymczasem dowiedzieliśmy się niedawno, że w innych zakładach stosowane są inne jeszcze sposoby **walki o realizację zobowiązań długofalowych: doprowadzenie do maszyn planów zobowiązaniowych oraz stosowanie imiennych wykresów na salach produkcyjnych.** My o tym zapomnieliśmy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że zapoznanie robotnika z jego dziennym planem zobowiązaniowym oraz z codziennymi wynikami jego pracy, przyczyni się walnie do podniesienia współzawodnictwa długofalowego. Dlatego też nadal będziemy dążyć do podniesienia wyników pracy, stosując wszystkie możliwe metody, wiodące do poprawy.

II Miejska Konferencja PZPR w Łodzi



W dniach 24 i 25 bm. obradowała w Łodzi II Miejska Konferencja organizacji łódzkiej PZPR. Na ilustracji prezydium Konferencji.



Delegaci i zaproszeni goście z uwagą słuchają referatu I sekretarza KŁ PZPR, tow. Pawła Wojasa.

Pionierzy spółdzielczości produkcyjnej obradowali w Łodzi



W ubiegłą niedzielę, w sali ORZZ w Łodzi, odbyła się narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej z terenu województwa łódzkiego. — Na ilustracji ob. Radkowska Maria ze spółdzielni produkcyjnej Lichen — w województwie poznańskim — pokazuje uczestnikom narady — kłos pszenicy krzaczastej, przywiezionej ze Związku Radzieckiego.

ZŁA POLITYKA KADR

w Łódzkiej Ekspozyturze Państwowej Centrali Drzewnej

Biurokratyzm i dyktatorskie posunięcia hamują wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska

Tow. Wincenty, Rogowski — to zasłużony przodownik pracy Państwowej Fabryki Mebli Biurowych w Pabianicach. W drodze awansu społecznego wysunięto jego kandydaturę na stanowisko kierownika składnicy Państwowej Centrali Drzewnej w Pabianicach. To znaczy, że miał nim zostać, ale jeszcze nie objął tych funkcji, bowiem od pierwszej chwili sprzeciwia się temu dyrektor naczelny Łódzkiej Ekspozytury, ob. Edward Szemiot. Oczywiście, nie w sposób jawny. Po prostu, jak sam mówi, z powodu „niedopełnienia pewnych formalności" nie może złożyć swego podpisu na liście angażującym.

Kiedy po raz pierwszy zwrócono się do niego o podpis, odmówił z powodu braków w załącznikach życiorysu tow. Rogowskiego. Następnym razem dlatego, że list angażujący wypisany był na starym formularzu, na którym zamiast podpisu „dyrektor ekspozytury" figuruje — „komisarz do spraw organizacji" (co nie przeszkadzało, że w innych wypadkach podpisywał stare druki). Formularz zmieniono i przysłano po raz trzeci — tym razem też nie podpisał — gdyż nie było opinii szefa handlowo-technicznego, oceniającej kwalifikacje fachowe nowoprzyjmowanego. Niepodpisane dokumenty polecił odnieść z ulicy Narutowicza Nr 47 (gdzie urzęduje) do wydziału personalnego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 44, chociaż gabinet dyrektora technicznego znajduje się... przez ścianę z jego własnym.

Tow. Rogowski czeka na „zaangażowanie" już od 20 dni, a tymczasem składnicą Centrali Drzewnej w Pabianicach kieruje ob. Ryk, niegdyś wielce aktywny członek PSL i jednocześnie kiepski pracownik, jak o tym świadczą nagany służbowe, udzielone mu za nieporządki w składnicy oraz nieprzestrzeganie tajemnicy służbowej.

Stanowisko magazyniera w składnicy Centrali Drzewnej w Sieradzu miano powierzyć tow. Berganderowi, robotnikowi, ale cóż, kiedy znów sprzeciwił się temu dyrektor Szemiot. — Nie jest fachowcem, nie zgadzam się. Był robotnikiem, to niech nim zostanie — oświadczył. A przecież w Centrali Drzewnej prowadzone są kursy szkolenia zawodowego i na takie właśnie miał być skierowany tow. Bergander.

Natomiast w innym wypadku (wszystkie działy się bieżącego miesiąca) niefachowość nie stanowiła przeszkody. Kiedy zachorował tow. **Biegański,** kierownik składnicy w Piotrkowie, i trzeba było znaleźć zastępcę, dyrektor naczelny osobiście udał się do Piotrkowa i **bez jakiegokolwiek porozumienia się z wydziałem personalnym mianował ob. Rokitę.** Zawód — były podpułkownik sanacyjnej armii, lekarz weterynarii. Dopiero po ostrej interwencji wydziału personalnego, organizacji partyjnej i związku zawodowego, dyrektor naczelny zgodził się na usunięcie ob. Rokity (który powinien przecież pracować jako weterynarz) i na zamianowanie jednego z tamtejszych pracowników, jako p. o. kierownika składu.

* * *

I sekretarz organizacji podstawowej w Łódzkiej Ekspozyturze Centrali Drzewnej, **tow. Wodo,** jak również i członkowie egzekutywy oraz kierownik personalny (wszyscy zresztą piastują te funkcje od niedawna), zgodnie stwierdzają, że **dotychczasowa polityka kadr** w Ekspozyturze wymaga **gruntownej rewizji i wielu zmian.** Wśród pracowników są ludzie, którzy złożyli dowody swej **obcości, czy nawet wrogiego nastawienia wobec naszego ustroju.** Dyrektor naczelny hamował wszelkimi możliwymi sposobami wysuwanie zasłużonych przodowników pracy na kierownicze stanowiska, starał się prowadzić politykę własną, odrębną, z daleka tchnącą **kumoterstwem.** Nie ma również mowy o jakiejś harmonijnej współpracy dyrektora naczelnego z organizacją partyjną i związkową, a **jego stosunek do większości pracowników jest typowo urzędowy, bezduszny, biurokratyczny.** Ob. Szemiot nie uznaje krytyki własnego postępowania, a przytoczone tu na początku wypadki, to tylko przykłady, jakich można było by przytoczyć o wiele więcej.

* * *

Na odcinku **gospodarki kadrami** w Ekspozyturze Łódzkiej Państwowej Centrali Drzewnej dzieje się źle — o tym mówią fakty. Rzeczą Komitetu Dzielnicowego, miejscowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i wydziału personalnego, w oparciu o konkretne wskazania i wytyczne, jakie przyniosły nam uchwały IV Plenum, jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków, usunięcie przeszkód i obranie właściwej drogi.

Trzeba zdecydowanie tępić wszelkie biurokratyczne wynaturzenia, bezduszny formalizm, dygnitarskie narowy i tępotę polityczną, wszelkie przejawy **niedbałego stosunku do człowieka pracy.**

Kryg.

Nasi korespondenci piszą

Biurokratyczne zarządzenia CZPB

hamują rozwój ruchu racjonalizatorskiego

Kilka miesięcy temu pisałem o szeroko rozwijającej się wynalazczości pracowniczej w Dziale Chemicznym Zakładów im. 1 Maja. Trzeba jednak stwierdzić, że ostatnio ruch racjonalizatorski bardzo tu ostygł. Ilość składanych pomysłów dawniej wynosiła przeciętnie ok. 15 miesięcznie, obecnie spadła do 4—5.

Niektórzy spośród „przodowników racjonalizacji", zapytywani, dlaczego od dawna nie zgłaszają pomysłów, odpowiadają, że stałe kilkumiesięczne wyczekiwanie na wypłatę premii w niemałym stopniu ostudza ich zapał i odbiera ochotę do pracy.

Poza tym, pomimo wielokrotnych starań, klub nie otrzymał do dnia dzisiejszego z dyrekcji żadnych funduszów tak, że nawet musiano odwołać zamówione pisma fachowe. Jednak głównym powodem osłabienia ruchliwości klubu, moim zdaniem, jest pewne na wskroś biurokratyczne zarządzenie CZPB.

Do kwietnia obowiązywało Zakładowy Komitet Ulepszeń i sekretarza racjonalizacji zarządzenie, wydane przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych w sprawie **kwalifikowania i premiowania pomysłów.** Zarządzenie to było ujęte w sposób jasny i prosty. Ilość formularzy oraz protokółów do wypełnienia dla każdego wniosku ograniczona była do niezbędnego minimum. Procedura postępowania od zgłoszenia pomysłu, aż do wypłacenia premii trwała stosunkowo krótko. W wyniku słusznie opracowanego zarządzenia, termin wypłacania premii nie przekraczał 14 dni, a same formalności załatwienia wypełniał jeden pracownik, jako pracę dodatkową.

Od kwietnia weszło w życie 34-STRONICOWE ZARZĄDZENIE CZPB. Nie będę wyliczał dziwolągów tego typowo „biurkowego" elaboratu, podam tylko, że obecnie do każdego wniosku (nawet najdrobniejszego) należy wypełnić około 35 druków. Zamieszczone różne punkty są tak drobiazgowe, że należy poświęcić ok. 6 do 8 godzin na samo wypełnienie druków, nie licząc prowadzenia i załatwiania dalszej korespondencji. Według nowego zarządzenia każdy wniosek przechodzi przez 9 a nawet 11 osób i instancji, zanim podjęta zostanie decyzja o wypłaceniu premii. W dodatku poszczególne paragrafy tego samego zarządzenia pozostają w wyraźnej sprzeczności ze sobą.

Stosownie do omawianego zarządzenia, CZPB wstrzymał wypłacanie premii, aż do uzupełnienia dokumentacji wniosków, którym dawniej zostały przyznane premie. ZKU czeka więc wypełnienie ok. 1.200 formularzy, które dotychczas nie są jeszcze nawet wydrukowane.

Zdaje się, że właśnie w tym wybitnie biurokratycznym podejściu należy szukać przyczyn zniechęcenia i **osłabienia ruchu racjonalizatorskiego.** A przecież tylko racjonalizatorzy jednej naszej fabryki przysporzyli społeczeństwu ponad 450 milionów zł. oszczędności. Duch entuzjazmu, jaki ogarnął załogę fabryk, powinien również udzielić się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego.

Mgr. Włodzimierz Wroński
koresp. „Głosu Robotniczego"
z PZPB im. 1 Maja

Uaktywnić grupy związkowe

i mężów zaufania

Przed wejściem w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy w PZPW Nr 2 nieusprawiedliwiona nieobecność dochodziła tu przeciętnie do 0,8 proc. Obecnie zmalała do 0,3 procent.

Dowodzi to niewątpliwie zrozumienia przez załogę „Dwójki Wełnianej" istoty ustawy i płynących z niej korzyści.

Ale mimo to istnieje jeszcze grupa łazików, w ten czy inny sposób naruszających dyscyplinę pracy. W jaki więc sposób rada zakładowa przy pomocy grup związkowych oraz mężów zaufania dąży do wytępienia resztek nieróbstwa — i jakie środki wychowawcze stosuje?

Tu właśnie natrafiamy na największe niedomagania. Grupy związkowe i mężowie zaufania nie przejawiają jeszcze poważniejszej działalności. Co prawda, po wejściu ustawy w życie urządzono odprawy na oddziałach, lecz na tym skończyła się rola grup związkowych oraz mężów zaufania. Rada zakładowa czyni zbyt mało starań w kierunku ścisłego powiązania z masami, oddziaływania i kontrolowania przy pomocy mężów zaufania pracy na oddziałach. A przecież jest oczywiste, że gdyby mężowie zaufania cierpliwie i nieustannie wyjaśniali spóźnialskim szkodliwość ich postępowania, gdyby wykrywali i demaskowali złośliwych łazików oraz nierobów, wówczas liczba absencji znacznie by zmalała.

Np. w oddziale gospodarczym ob. Trzeciak, który przed wprowadzeniem ustawy stale opuszczał nieraz 3 dni w tygodniu, obecnie dzięki interwencji **tow. Bartosika** stał się przykładnym robotnikiem, przestał się spóźniać i opuszczać dniówki. Z postępowania tow. Bartosika powinni brać przykład inni mężowie zaufania.

Rada zakładowa musi wreszcie oprzeć swą działalność na grupach związkowych i mężach zaufania, uaktywnić ich i kierować ich pracą.

Stanisław Bełdowski
korespondent „Głosu"
z PZPW Nr 2

Dbajmy o bezpieczeństwo pracy

Ostatnio w Zakładach Bawełnianych im. F. Dzierżyńskiego wiele zmieniło się na lepsze w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy. Niemniej jednak pod tym względem istnieją jeszcze w fabryce poważne braki, które należało by jak najrychlej usunąć. Np. w warsztacie mechanicznym oddziałowym przy Tkalni Nowej czynna jest starego typu wiertarka o napędzie pasowym. Koło i pas, biegnący po nim, znajdują się na wysokości głowy człowieka. Przy pochyleniu się robotnika pas może łatwo chwycić go za włosy. Wypadek taki zdarzył się niedawno z pewnym majstrem, na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków.

Niedawno przy szlifierkach zawieszone zostały okulary ochronne (nareszcie), ale tak się jakoś dzieje, że nikt nie zwraca na nie uwagi. Wiszą sobie spokojnie, robotnicy szlifują, narażając dalej oczy na zaprószenie. Ile już było wypadków, że taki niefortunny szlifierz zmuszony był nagle opuścić pracę, aby udać się do okulisty. W dobie, gdy czas jest dla nas tak cenny, do podobnych wypadków nie wolno dopuszczać. Należało by wreszcie zwrócić uwagę szlifierzom, że narażają w ten sposób własne zdrowie, zaś fabrykę na straty produkcyjne.

W. Sobczyński
koresp. „Głosu Robotniczego"
z PZPB im. F. Dzierżyńskiego



PROMYK

Czerwcowe boje

Jesteśmy wszyscy dziećmi Łodzi. Nasze rodzinne miasto — to ośrodek wielkiego przemysłu włókienniczego, skupisko fabryk i codziennego trudu włókniarzy.

Łódź powstała stosunkowo niedawno, stokilkadziesiąt lat temu.

Jej dzieje nie są więc długotrwałe, ale za to bardzo ciekawe i piękne. Na pewno nie pamiętacie tego okresu w historii Łodzi, kiedy była ona miastem rządzonym przez bogaczy-fabrykantów.

Znacie te lata nędzy i wyzysku robotnika tylko z opowiadań waszych rodziców. Słyszeliście niejedno o walkach robotników łódzkich pod kierownictwem Komunistycznej Partii Polski, o strajkach i manifestacjach, które rozpędzała będąca na usługach fabrykantów policja.

Ciężko upływały te lata wyzysku, głodu walki. Nie były to jednak pierwsze walki łódzkiego proletariatu. Jeszcze wówczas, gdy Polska pozostawała pod carskim zaborem, łódzcy robotnicy zmagali się z kapitalistami i z broniącym ich caratem w często krwawych, uporczywych bojach.

Polscy robotnicy, a więc również robotnicy łódzcy, byli ciemiężeni przez tego samego wyzyskiwacza i kata, co setki tysięcy robotników rosyjskich. Wrogiem rosyjskich oraz polskich robotników był carat, który sprzymierzył się z kapitalistami rosyjskimi i polskimi. Walkę z caratem i kapitalistami toczyli robotnicy rosyjscy, a przy ich boku również robotnicy polscy. Rząd carski więził walczących o swe prawa robotników w ciągu długich lat, mordując zarówno robotników rosyjskich jak i polskich.

Wróg był wspólny, więc i walka musiała być wspólna. Rozumiała to pierwsza rewolucyjna partia polska „Proletariat", rozumiała Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Rozumieli to polscy robotnicy.

Płynęły lata, w Rosji coraz bardziej wzrastał ucisk robotników. Ale carat stawał się coraz słabszy na skutek złych, niemądrych, okrutnych rządów. W 1904 roku wybuchła wojna Rosji z Japonią. Wówczas proletariat rosyjski wystąpił przeciw caratowi i kapitalistom. Rewolucja ogarnęła również ziemie Polski.

W Łodzi strajk rozpoczął się 26 stycznia 1905 roku. W dniu tym porzuciło pracę 6 tysięcy robotników w fabryce Geyera. Następnego dnia stanęły prawie wszystkie fabryki. Strajkowało 70.000 robotników. Żądali oni ośmiogodzinnego dnia pracy i podwyższenia nędznych zarobków. Ale fabrykanci nie chcieli spełnić tych warunków. Robotnicy z jeszcze większym hartem walczyli dalej o swoje prawa. Walczyli, nie lękając się napadającego na nich carskiego wojska. W tych zmaganiach padło około 50 robotników — zabitych i rannych.

W następnych miesiącach łódzcy robotnicy wywalczyli sobie pewną poprawę warunków. Ale nie na długo. Już w kwietniu fabrykanci zaczęli łamać umowy zawarte przez nich z robotnikami. W strachu przed robotnikami wysłali nawet specjalną deputację do Petersburga, prosząc o pomoc w dławieniu rewolucyjnych wystąpień robotników.

25 maja w fabryce Grohmana wybuchł strajk. Robotnicy żądali skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płacy. Następnego dnia zastrajkowali także robotnicy fabryki Szajblera. Pod fabryką Grohmana padły tego dnia strzały, skierowane do grupy robotników. Zabity został robotnik Grabczyński. Ciała jego robotnicy jednakże nie oddali policji. 28 maja urządzili uroczysty pogrzeb zamordowanego towarzysza. Nie był to zwyczajny pogrzeb ale wielka demonstracja, w której wzięło udział 50 tysięcy robotników. Nieśli oni transparenty z napisami: „Precz z wojną!", „Precz z caratem!", „Niech żyje rewolucja!".

W końcu maja znowu wojska carskie napadły na robotników. Robotnicy łódzcy przystąpili wówczas ponownie do strajku.

W tym okresie robotnicy pod wodzą swej partii, SDKPiL (Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy) urządzali coraz częściej wiece i demonstracje. Taką demonstrację urządzono 18 czerwca pod Łagiewnikami. Uczestniczyło w niej kilka tysięcy robotników. Gdy wracali oni z wiecu, na Bałutach napadła na nich policja. Od kul padło 10 robotników, a kilkudziesięciu było rannych.

W odpowiedzi na bestialstwa fabrykanckich i carskich sługusów — wzrastała liczba strajkujących robotników. Na gwałty wojska i policji carskiej odpowiedział proletariat łódzki powszechnym strajkiem.

23, 24 i 25 czerwca doszło do otwartej walki zbrojnej na barykadach. Było to powstanie zbrojne proletariatu łódzkiego. Robotnicy stawiali na ulicach barykady. Wzniesiono je na Piotrkowskiej, Dzielnej, (dziś Narutowicza), Zielonej, Mikołajewskiej, (dziś Sienkiewicza), Promenadzie, (Al. Kościuszki), Rokicińskiej szosie, Przejazd, na Cegielnianej, na Starym Mieście i na innych ulicach. Było ich razem ponad 50. Ale robotnicy nie mieli broni a ich barykady były nietrwałe. Oddziały wojska ostrzeliwały ulice, okna domów, robotnicy bronili się z ukrycia: z bram i zza barykad.

Wiele ofiar kosztowały te kilkudniowe krwawe boje. Padło 300 zabitych, 1000 robotników zostało rannych. W Łodzi ogłoszony został stan wojenny.

Robotnicy innych miast — Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, na znak solidarności z robotnikami Łodzi rozpoczęli również strajki.

Tymczasem w Łodzi fabrykanci wydawali robotników w ręce policji, która wyciągała ich z fabryk i mieszkań zapełniając nimi więzienia.

Choć czerwcowe powstanie w końcu zostało stłumione, robotnicy nie zrezygnowali z walki. Każdy miesiąc, każdy rok następny, przynosił nowe walki i strajki.

Tak działo się przed I wojną światową, tak było w latach panowania kapitalistów i obszarników polskich i zagranicznych, w latach 1919 — 1939, w czasie rzekomej „niepodległości".

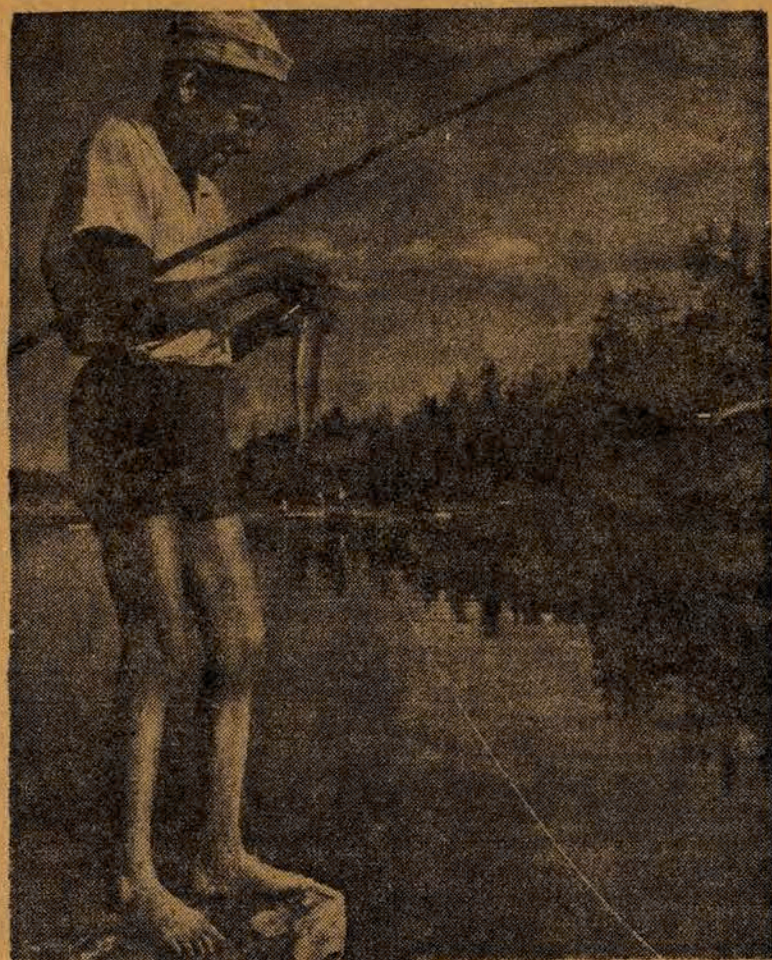
Dopiero w 1945 roku dzięki pomocy Związku Radzieckiego uzyskała Polska prawdziwą niepodległość. Powstała Polska Ludowa, Polska bez obszarników i kapitalistów. Robotnicy całej Polski i robotnicy Łodzi nie pracują już dziś dla wzbogacenia fabrykantów. Fabryki łódzkie należą do społeczeństwa. Każdy robotnik jako współgospodarz troszczy się o swoją fabrykę i dba o to, żeby produkcja jej była jak największa i jak najlepsza.

Na ulicach, na których w czerwcu 1905 roku stały robotnicze barykady, rozwija się swobodnie, spokojne i szczęśliwe życie. Nie ma już w łódzkich fabrykach Szajblerów, Grohmanów, Poznańskich i innych wyzyskiwaczy-krwiopijców. Są robotnicy, którzy dziś pracują z takim samym poświęceniem, z jakim dawniej walczyli. Są fabryki, należące do robotników, nazwane imieniem Stalina — wielkiego wodza Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, imionami wybitnych polskich rewolucjonistów, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i wielu, wielu innych.

Dziś walczy Czerwona Łódź o to, aby szybciej zbudować socjalizm, aby na świecie zapanował trwały pokój. Łódź walczy dziś o wykonanie Sześcioletniego Planu, o dobrobyt Polski, o szczęście ludzi pracy.

Zofia Śliwińska

Mały rybak



W obozie pionierów nad Wolgą, uczeń V klasy Koła Kordatow z miasta Gorki, spędza wakacje, tak jak miliony jego rówieśników, otoczonych miłością i opieką rządu radzieckiego

Zakończenie roku w II-ej TPD

23 czerwca skończył się rok szkolny. Tego dnia już od wczesnego rana ulice naszego miasta zapełniły się odświętnie przybraną dziatwą i młodzieżą szkolną, spieszącą na uroczyste zakończenie swej całorocznej nauki. Obecnie oczekuje ją zasłużony, dwumiesięczny odpoczynek który spędzi na obozach harcerskich i koloniach letnich.

Zanim przejdę do opisywania przebiegu uroczystości zakończenia roku szkolnego w II. Szkole Podstawowej TPD, muszę choć kilka słów poświęcić samej uczelni. Otóż mieści się ona w gmachu Liceum Pedagogicznego i bywa powszechnie nazywana „ćwiczeniówką". Młodzież Liceum Pedagogicznego otacza troskliwą opieką swych młodszych kolegów. Zorganizowane są tu wszelkiego rodzaju drużyny, w których przyszli nauczyciele nabierają doświadczenia w pracy dla przyszłego zawodu. Wszystkie akademie i uroczystości urządzane są przeważnie wspólnie. Tego rodzaju współpraca przynosi piękne wyniki.

Niecodzienny widok przedstawiała tego dnia sala teatru „Lutnia". Widownię szczelnie zapełnili uczniowie „ćwiczeniówki" oraz absolwenci Liceum Pedagogicznego. Na pięknie przystrojonej scenie widnieje napis „Kadry decydują o wszystkim (Stalin)".

Akademię zagaił dyrektor Liceum Pedagogicznego, który m. in. oświadczył:

— „Zakończyliśmy rok żmudnej i owocnej pracy. Na początku roku nie było dobrze, gdyż w pierwszym półroczu mieliśmy 30 proc. ocen niedostatecznych. Trzeba było uderzyć na alarm. Dzięki wytrwałej pracy waszej i naszej osiągnęliśmy pomyślne wyniki, choć pozostały jeszcze braki, które w następnym roku szkolnym postaramy się usunąć".

Następnie zabierali głos przedstawiciele: Opieki Rodzicielskiej, Partii, ZMP i TPD. Wreszcie w krótkich i serdecznych słowach przemawiał kierownik II. Szkoły Podstawowej TPD, ob. Lenardowski, który powiedział:

— Zwracam się głównie do tych, którzy ukończyli naszą szkołę, szkołę TPD-owską. Wychowała was ona w nowym duchu i wobec tej szkoły, wobec społeczeństwa zaciągacie dług, który trzeba spłacić sumienną pracą w dalszym zdobywaniu wiedzy. Przed wami stają obecnie otworem wszelkiego rodzaju średn. szk. zaw. i ogólnokształcące. Trzeba, żebyście stanęli na wysokości zadania.

Na zakończenie części oficjalnej zebrani wznieśli gromkie okrzyki na cześć ZMP, harcerstwa i Polski Ludowej. Następnie odbyła się częśćć artystyczna.

Po uroczystej akademii powróciliśmy do szkoły, gdzie odbyło się rozdanie świadectw i pożegnanie ze szkołą na całe dwa miesiące.

Wszyscy spędzą miłe i beztroskie wakacje na obozach i koloniach, a swymi wrażeniami podzielą się z „Promykiem".

Jerzy Kraskowski.

Mali lotnicy

W Wieluniu od marca tego roku rozwija swą działalność ośrodek metodyczny. Obok wielu pracowni: ślusarskiej, stolarskiej, introligatorni, bardzo żywo i owocnie pracuje modelarnia lotnicza. Już podczas uroczystości otwarcia ośrodka metodycznego modelarze z drużyn harcerskich wystawili do zawodów swe pierwsze modele szybowców. Wprawdzie wyniki nie wypadły nadzwyczajnie — najwyższy czas wynosił 30 sek., ale pewność, że nowe, lepsze modele będzie można już sporządzać w obficie wyposażonej pracowni ośrodka, dodawała małym lotnikom otuchy.

Rozpoczęło się systematyczne szkolenie. Wrzała praca modelarska od podstaw, pod opieką instruktorów - modelarzy. Najpierw montowano modele kartonowe, potem przyszły pierwsze prace nad budową „Komara", „Żaka", aż chłopcy nabrali takiej wprawy, że można było pokusić się, tworzyć szybowce wyczynowe, a nawet przystąpić do prób własnych konstrukcji.

Na „Dzień Dziecka" 30 chłopców z modelarni lotniczej ośrodka stanęło ze swymi szybowcami na starcie do zawodów. Sumienna i uważna praca w modelarni oraz trzymiesięczne szkolenie nie poszły na marne. Wyniki uzyskano dobre — czas 2 minuty i 10 sek., do chwili zniknięcia modelu z oczu obserwujących. Z takimi osiągnięciami można już wystąpić nawet na zawodach okręgowych. Toteż ośrodek wieluński postanowił wysłać na zawody okręgowe modeli latających na Lublinku, koło Łodzi, grupę swych modelarzy. Dziewięciu chłopców z własnymi szybowcami wyczynowymi pojechało na zawody.

Chłopcy dopiero pierwszy raz będą ze swymi szybowcami stawać na starcie na takich poważnych zawodach, ale nie tracą pewności i nadziei na dobre wyniki swych modeli. — „Wprawdzie jesteśmy bardzo młodzi i niedoświadczeni, a na zawodach spotkamy się ze „starymi wygami" modelarzami — mówili mali lotnicy z Wielunia — ale mamy wiele zapału i wierzymy w dobre wyniki lotów naszych szybowców, bo i pracę w budowę modeli włożyliśmy staranną i solidną".

Model Janka Grabarkiewicza osiągnął najlepsze wyniki, na niego też najwięcej liczy zespół.

Wszystkie modele wyglądają bardzo okazale. Znać na nich precyzyjną i staranną pracę.

Władek Urbaniak siedzi jeszcze nad dużym arkuszem papieru, na którym pilnie kreśli plan swego szybowca. — „Jeśli lepiej się wykreśli, to i lepiej się zbuduje — mówi, prowadząc jednocześnie równo ołówkiem po brzegu krzywki.

Władek jest równie dobrym uczniem, jak i modelarzem. Na koniec roku szkolnego nie miał na świadectwie ani jednej trójki. Trzy czwórki i same piątki. Pozostali chłopcy z dziewiątki, to także dobrzy uczniowie, gdyż słaby uczeń nie będzie dobrym modelarzem, musi dobrze znać fizykę, matematykę i aerodynamikę.

Po zawodach modelarskich czterech lotników pojedzie na kurs modelarski do Lidzbarku. Reszta uda się na kolonie letnie do Elbląga. Na obozie, obok zajęć kolonijnych, nie zapomną oni o swych modelach i dalej będą się szkolić i sporządzać coraz doskonalsze modele szybowców próbując pierwszych własnych konstrukcji latających.

JÓZKOWE WCZASY

Wiele było w domu radości, kiedy Józek z uroczystości zakończenia roku szkolnego powrócił ze świadectwem ukończenia szóstej klasy. Bo i naprawdę było się z czego cieszyć! Oprócz jednej czwórki z matematyki — na Józkowym świadectwie widniały same piątki — owoc całorocznej pilnej, systematycznej nauki. Józek pracował rzetelnie w ciągu roku i teraz, patrząc na swą najlepszą w całej klasie cenzurkę, może spokojnie myśleć o wakacjach.

A odpoczynek zapowiada się wspaniale! Józek wyjeżdża na kolonie harcerskie, i to aż do województwa gdańskiego. Jeszcze nigdy w życiu nie był nad morzem, a teraz będzie mógł cały lipiec spędzić na wybrzeżu. Nie może się Józek doczekać chwili wyjazdu i każdego dnia zdziera niecierpliwie kartki z kalendarza. Zdążył już spakować swój ekwipunek. Pomagał również w Komendzie pakować sprzęt kolonijny.

Razem z Józkiem wyjadą na kolonie jego dwaj bracia: Staszek i Franek. Wszyscy trzej będą w jednym zastępie. Najwięcej jednak raduje Józka to, że 22 lipca złoży przyrzeczenie harcerskie i otrzyma nowy znaczek.

A rodzice także cieszą się bardzo, że Józek wyjeżdża na harcerską kolonię. Nabierze przecież na pięknej ziemi gdańskiej sił do dalszej nauki, zdobędzie dużo nowych wiadomości i na pewno w przyszłym roku znowu otrzyma świadectwo zapełnione od góry do dołu celującymi ocenami.

Z. M.

Od Redakcji

Zakończył się rok szkolny 1949-50. Tysiące dziewcząt i chłopców wyjadą po całorocznej, wytężonej pracy szkolnej, na wczasy, aby zażyć zasłużonego wypoczynku. Oczekują na nich piękne miejscowości w województwie szczecińskim i gdańskim, gdzie urządzone zostały kolonie harcerskie.

24 tysiące dzieci z Łodzi i województwa łódzkiego udają się tego roku na harcerskie kolonie. Większość spośród nich — to czytelnicy „Promyka". Redakcja zwraca się więc do swych drogich czytelników z apelem. — Piszcie do „Promyka", „Promyk" jest Waszym pismem. Zasilaliście je w ciągu roku szkolnego, utrzymujcie z nim łączność tak że w okresie pobytu na kolonii. Powiadamiajcie nas o swojej pracy na koloniach, o życiu wsi, gdzie będziecie, o ciekawych wycieczkach, o tym, jak się wam podoba morze i wybrzeże.

Piszcie nam o swych ogniskach, wieczornicach, zabawach, — jednym słowem, o wszystkim, co dotyczy życia kolonii.

„Promyk" będzie zamieszczał wasze korespondencje i na pewno wielką przyjemność Wam sprawi, gdy przeczytacie w swym pisemku o kolonii, w której przebywacie. Bo chociaż wyjedziecie do Szczecina, czy do Gdańska, to łódzki „Promyk" dotrze tam wszędzie za wami.

Redakcja „Promyka" też uda się w teren. Będziemy odwiedzać Wasze kolonie i pisać o tym, jak to łódzkie dzieci radosnym pobytem nad morzem pozyskują zdrowie i siły do pracy w nowym roku szkolnym.

Ale kolonii harcerskich jest bardzo wiele i nie wszędzie będą mogli przyjechać wysłannicy „Promyka".

„Promyk" liczy więc na swych korespondentów. Niechaj nie będzie takiej kolonii, skąd dzieci nie pisałyby do „Promyka".

Za kilka dni wyjeżdżacie już na letnie wczasy. „Promyk" życzy Wam, abyście na koloniach harcerskich spędzili czas miło i pożytecznie.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Saławat wódz Baszkirów". Początek seansów godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek 10.30.

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kłopotliwe alibi". Film dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz 16, 18 i 20. W niedziele i święta godz. 14, poranek 10.30.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje sie od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26. tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Budowa Zakładów Bawełnianych na Bugaju w pełnym toku

Robotnicy PBP 22 osiągają coraz lepsze wyniki

we współzawodnictwie pracy

Plan rozbudowy Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie przewiduje wzniesienie nowej przędzalni, pod budowę której w dniu 1 maja wmurowany został przez Ministra Przemysłu Lekkiego tow. Eugeniusza Stawińskiego — akt erekcyjny oraz gruntowne przebudowanie dotychczasowych budynków przemysłowych, pozwalające na przystosowanie ich do nowych zadań.

Wykonaniem robót remontowo-budowlanych zajął się piotrkowski oddział Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 22. Sprowadzone już zostały olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych, a więc: żelazne tregry i belki, cegły, cement oraz budulec drzewny. Aby móc dostarczyć te olbrzymie ilości materiałów budowlanych zbudowano specjalną bocznicę sulejowsko-piotrkowskiej kolejki wąskotorowej, dzięki, której budulec przewożony zostaje bezpośrednio ze stacji towarowej na teren budujących się Zakładów Włókienniczych. Do szybkiego wykonania robót budowlanych, rozpoczętych jeszcze w początkach wiosny br. przyczyniają się maszyny budowlane, zastępujące w znacznej mierze pracę robotników.

Do końca kwietnia br. prowadzone były jedynie prace przygotowawcze oraz częściowo roboty ziemne. Szybciej ruszyły roboty w maju, do czego w dużej mierze przyczyniły się podjęte zobowiązania 1 Majowe. W ramach ich przedterminowo postanowiono wykonać roboty wewnętrzne w budynku przędzalni średnioprzędnej, dzięki czemu robotnicy PBP nr. 22 zaoszczędzili blisko półtora miliona złotych. W tym samym również miesiącu, dzięki inicjatywie podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa robót zainicjowano wśród robotników budowlanych współzawodnictwo zespołowe, które już obecnie po miesiącu istnienia przyniosło nielada wyniki.

I tak na przykład brygada robocza tow. Broniarczyka wyrobiła w ostatnim czasie 311 procent normy, brygada ciesielska tow. Labundy osiągnęła 232 procent. Doskonałe również wyniki zdobyli robotnicy z brygady tow. Harlejczyka — 238 procent normy. Wyróżniają się murarze, którzy pracując systemem trójkowym, już w pierwszym i drugim dniu robót w znacznym stopniu przekroczyli swe normy. Wymienić tu należy trójkę murarską ob. Sikorskiego, która wyrobiła 130 procent normy, obecnie zaś wyrabia 170 procent. Za nią podąża zespół murarza Trajdosa wyrabiający 125 procent normy oraz pozostałe trójki murarskie.

Aby dać właściwy obraz walki o normę, która toczy się wśród poszczególnych brygad budowlanych na terenie PZPB na Bugaju, należy zwrócić uwagę na brygadę transportową tow. Kubisia, która w ostatnim czasie osiąga w pracy 350 procent normy oraz na brygadę ciesielską tow. Tazbira — 164 proc. Robotnicy budowlani z brygady ob. Haładaja wyrabiają 196 procent normy.

W drugiej połowie czerwca br. wszyscy pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego z Bugaju odbyli naradę wytwórczą, na której omówiono sprawy dotyczące nie tylko dotychczasowych osiągnięć we współzawodnictwie pracy, ale również sprawy związane z udoskonaleniem dotychczasowego systemu pracy. Dążyć się będzie do zwiększenia wydajności poszczególnych brygad i zespołów oraz wydajności pracy poszczególnych robotników.

Załoga budowy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego na Bugaju takie narady wytwórcze odbywać będzie regularnie co miesiąc. Omawiane na nich będą bolączki, niedomagania oraz sposoby udoskonalania metod pracy. Wiadomo bowiem, że każde usprawnienie w pracy i produkcji, to możliwość przedterminowego oddania do użytku piotrkowskich PZPB.

Załoga P.B.P. Nr 22 zdaje sobie sprawę, że całe społeczeństwo piotrkowskie z niecierpliwością czeka na uruchomienie tej nowej zbudowanej w ramach Planu 6-letniego, największej w naszym mieście placówki przemysłowej.



Kiedy powstanie Zakład Oczyszczania Miasta?

Dużo już mówiło się w naszym mieście o uruchomieniu, wzorem Warszawy, Łodzi i innych większych miast Zakładu Oczyszczania Miasta.

Przygotowano już ponoć pewną ilość zupełnie nowych przenośnych zbiorników na śmieci, dla „rodzącego się" ZOM, miały być mu również przekazane dwa wozy dawnych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, mówiło się szeroko o tym, że ZOM rozpocznie swą działalność w pierwszych miesiącach wiosny.

Niestety, plan uruchomienia ZOM w Piotrkowie pozostał do dnia dzisiejszego tylko planem. Dlaczego do dnia dzisiejszego ZOM nie uruchomiono, niewiadomo i czy w ogóle zostanie on uruchomiony, także niewiadomo. Sądzimy, że na pytanie to odpowie nam Prezydium RN.

Interpelacje naszych czytelników

Trzeba zlikwidować nieporządki w Gospodzie Nr 4

W lokalu dawnego „Kaczego Dołka" (gmach „Krakowianki"), na Placu Kościuszki zorganizowana została przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Praca" w Piotrkowie, Gospoda Nr 4. Aczkolwiek placówka ta istnieje stosunkowo niedawno, to jednak jej klientela ma wiele zastrzeżeń pod adresem kierownictwa. Kilkakrotnie jadłem tam obiady „popularne", lub „klubowe" i stwierdzić muszę, że obsługa nie należy wcale do uprzejmych. Jako przykład mogę podać fakt, że w dniu 19 czerwca czekałem na podanie obiadu dłuższy czas i żadna z kelnerek nie zjawiła się w tym czasie na sali, by zabrać kwitki i podać obiad. Na zwróconą uwagę jedna z kelnerek powiedziała: „20 minut, to wcale nie długo!". W ten sposób ceni się w Gospodzie Nr 4 cenny czas świata pracy. Ludzie, pragnący jak najszybciej zjeść obiad, aby przystąpić jak najprędzej do dalszych zajęć, zmuszeni są, aż na zbyt długo czekać, na zjawienie się w sali kelnerki i to niedość uprzejmej. Ale na tym nie koniec. Na pierwszej łyżce zupy którą podniosłem do ust znalazła się wygotowana, oślizła... mucha. Z tego wynika, że stan sanitarny Gospody Nr 4 oraz kontrola tego odcinka nie stoją na wysokości zadania. Kierownictwo Gospody wykazuje za mało dbałości o konsumenta. Nieporządki, istniejące w Gospodzie Nr 4 trzeba zatem jak najszybciej zlikwidować, a personel nauczyć... grzeczności i odpowiedniego zachowania się wobec klienta, zjadającego „popularny" obiad.

Stały czytelnik „Głosu"
D. M-ski
(Nazwisko i adres znane Redakcji).

Robotnicy uczą się języka rosyjskiego

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego na Bugaju przy Państwowej Fabryce Sklejek w Piotrkowie zorganizowane zostały 2 kursy nauczania języka rosyjskiego, na których nauka dobiega już końca.

Przy Fabryce Sklejek kurs cieszył się większą frekwencją, uczęszczało nań bowiem 42 słuchaczy, podczas, gdy na Bugaju — 20. W najbliższych dniach odbędzie się zakończenie kursów, przy czym przewidziane jest wręczenie pamiątkowych nagród w postaci podręczników do dalszej nauki języka rosyjskiego, (z odpowiednią dedykacją) oraz świadectw uczęszczania, lub ukończenia kursu.

Przodownikami nauki na Bugaju są tow. tow. Jan Janas, Jan Staszewski i Józef Kocicik, robotnicy, którzy tak dobrze opanowali język rosyjski, że występują publicznie na różnych okolicznościowych akademiach z recytacjami (po rosyjsku) utworów pisarzy radzieckich. W zespole Fabryki Sklejek kierownictwo kursu za najwybitniejszych uczniów uważa tow. tow. Jana Wielgosa — robotnika i Mariana Masiarka — strażaka.

* * *

Jeden z uczestników kursu z Fabryki Sklejek podczas zjazdu wojewódzkiego delegatów TPPR w Łodzi na pytanie, dlaczego uczy się języka rosyjskiego, odpowiedział, że rosyjski, jest językiem wielkiego bratniego narodu słowiańskiego, który przyniósł nam wolność, uratował miliony Polaków od dalszej zagłady, uzbroił armie polską, wrócił nam Ziemie Zachodnie, podzielił się żywnością w obliczu spodziewanego głodu i obecnie pomaga odbudować naszą Ojczyznę. Dla dobra własnego i dla dobra Ojczyzny uczę się języka rosyjskiego.

Uwaga, dzieci wyjeżdżające na kolonie ZHP!

Miejska Komenda ZHP w Piotrkowie zawiadamia, że zbiórka dzieci wyjeżdżających na harcerskie kolonie letnie odbędzie się 28 bm. (środa) o godzinie 5 rano, przed gmachem Komendy ZHP przy ul. Piastowskiej Nr 1. Ponieważ podróż do Lęborka trwa dłuższy czas, należy zabrać ze sobą suchy prowiant na 2 dni.

Zbyt mało uwagi

poświęcono sprawie czytelnictwa „Sztandaru Młodych"

Plan kolportażu pierwszego dziennika młodzieżowego „Sztandar Młodych" wyrażał się w Piotrkowie na maj cyfrą 1200 egzemplarzy. Liczba ta została jednak wydatnie przekroczona jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru tego pisma, a w pierwszych dniach maja osiągnęła nawet 2200 prenumeratorów w mieście i ponad 500 w powiecie.

„Sztandar Młodych" już w ciągu pierwszych tygodni istnienia zdobył sobie sympatię i uznanie młodzieży wiejskiej i miejskiej, fabrycznej i szkolnej. Na zebraniach kół ZMP-owskich i hufców SP-owskich gorąco dyskutowano nad treścią pierwszych numerów „Sztandaru Młodych", a dyskutanci wyrażali się o swym piśmie z pełnym uznaniem, stwierdzając, że właśnie taki dziennik potrzebny był młodzieży.

W maju przodowały w Piotrkowie w prenumeracie dziennika szkoły średnie a zwłaszcza Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa, Liceum Handlowe i Liceum im. Chrobrego. Nie można jednak powiedzieć, aby w tym okresie podnoszącej się stale liczby prenumeratorów „Sztandaru Młodych" nie popełniono żadnych błędów. Przede wszystkim wydział kolportażu przy Zarządzie Miejskim ZMP nie wykazał żadnego zainteresowania szkołami podstawowymi. A przecież młodzież szóstych i siódmych klas znalazłaby wiele ciekawych informacji i wskazówek w „Sztandarze Młodych". Młodzież tych klas podlegać będzie już w najbliższym czasie obowiązkowi służby w hufcach S.P., a w najbliższym czasie zasili ona szeregi organizacji ZMP-owskich. Dlaczego więc ma ona nie korzystać z artykułów, reportaży i felietonów „Sztandaru"?

Stanowczo za mało uwagi, poświęciły dotąd swemu pismu codziennemu koła ZMP-owskie w fabrykach i zakładach pracy. Wiele z tych kół wykazuje zbyt słabe zainteresowanie dla prenumeraty swego pisma. Było i tak, że dość aktywne skądinąd koła fabryczne prenumerowały zaledwie po kilka egzemplarzy pisma młodzieżowego. Również i organizacje ZMP-owskie w powiecie nie wykorzystały swych możliwości. Mogłyby one i powinny przynajmniej o połowę podnieść dotychczasowy stan prenumeraty.

Ale na tym jeszcze nie koniec. O ile bowiem w naszym mieście w maju było ponad 2200 prenumeratorów, to obecnie liczba ich znacznie spadła.

Jakież są przyczyny tego?

Przede wszystkim piotrkowskie średnie szkoły, które dotychczas prenumerowały dominującą ilość „Sztandaru" w związku z nadchodzącymi feriami letnimi przerwały prenumeratę, twierdząc, że „członkowie wyjeżdżają na wakacje, wobec czego musimy również zaprzestać prenumerować pisma". Takie tłumaczenie jest najzupełniej błędne i niewłaściwe. Zagadnienie prasy ZMP-owskiej — to zagadnienie niezwykle ważne. Nie może bowiem być dobrym ZMP-owcem, ten, kto nie czyta swojej prasy. Pisma młodzieżowe uczą i wychowują, a w czasie wakacji są często jedynym łącznikiem z organizacją.

Dziwne wydaje się nam stanowisko Zarządu Miejskiego ZMP, który widząc poważny spadek prenumeraty „Sztandaru Młodych" nie powziął dotychczas energicznych kroków zapobiegawczych. Z tego wynika, że wydział kolportażu przy ZM ZMP w niedostateczny sposób interesuje się stanem prenumeraty swojego dziennika. Panujące na tym odcinku stosunki trzeba jak najszybciej uzdrowić. Wydział kolportażu przy Zarządzie Miejskim ZMP wspólnie z delegaturą PPK „Ruch" powinien poprzez szereg odpraw z kolporterami poszczególnych kół ZMP-owskich starać się o najszybsze podniesienie prenumeraty przynajmniej do cyfry z maja. Tak poważnym zadaniom sprostać może ZM ZMP i PPK „Ruch" jedynie dzięki ścisłej współpracy z zarządami poszczególnych kół ZMP-owskich.

Odpowiedzi Redakcji

Z. B. Maślanko. — Pisaliśmy już o punkcie usługowym, który w najbliższych dniach zostanie uruchomiony przez MHD. Wobec tego zarzut Wasz, że nikt o tym nie pomyślał jest niesłuszny. Mieliście zapewne możność zaobserwować, że w naszym mieście powstaje coraz więcej punktów usługowych, których zadaniem jest umożliwienie ludziom pracy wykonywania tanio i solidnie reperacji z zakresu szewstwa, krawiectwa, elektrotechniki itp.

Robotnik z Domiechowic. — Prosimy o pofatygowanie się do naszej redakcji w godzinach popołudniowych, któregokolwiek dnia. Wasze zarzuty są słuszne. Gdyby czas Wam nie pozwolił na odwiedzenie nas — prosimy o korespondencję.

Uczeń z Czarnocina. — Najlepiej zwrócić się do Wydziału Handlowo - Taryfowego DOKP i całą sprawę przedstawić osobiście. Być może, że w wypadku należytego uzasadnienia, prośba Wasza zostanie rozpatrzona pozytywnie.

Kandydat na korespondenta. — Prosimy zgłosić do Redakcji w godzinach urzędowania. Nie korespondenci mogą pisać do gazety także. Wszelkie zasługujące na publiczne omówienie uwagi — zamieszczamy.

(S)

Uwaga, dzieci wyjeżdżające na kolonie TPD!

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zawiadamia młodzież, wyjeżdżającą na TPD-owskie kolonie letnie do Taraski i Sobakówka, że w pierwszym turnusie wyjeżdżają wyłącznie dziewczynki.

Wyjazd nastąpi w dniu 27 czerwca br., o godz. 8 rano. Dzieci zbiorą się przed lokalem TPD przy ulicy Próchnika Nr 5 (dawna ulica Tomickiego), gdzie po uprzednim zgłoszeniu się w biurze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i po załatwieniu wszelkich formalności „załadują się" na oczekujące je samochody.

D

Wycieczka do Gdyni z okazji „Dni Morza"

Tegoroczne „Dni Morza", które obchodzimy obecnie między 24. a 29 czerwca, mają na celu zapoznanie społeczeństwa z osiągnięciami gospodarki morskiej, uwypuklenie roli umacniania obronności kraju na odcinku morskim oraz propagandę wytycznych Ligi Morskiej. Cała kampania „Dni Morza" ściśle oparta jest na zasadach deklaracji ideowej Ligi Morskiej i nacechowana będzie zdecydowaną wolą walki o pokój i solidarnością z narodami kolonialnymi, walczącymi o swe wyzwolenie narodowe i społeczne.

W ramach obchodu „Dni Morza" piotrkowski Oddział Ligi Morskiej planuje zorganizowanie wycieczki piotrkowian do portu gdyńskiego, która umożliwi wielu obywatelom naszego miasta po raz pierwszy zwiedzenie Gdyni i ujrzenie naszego wybrzeża. Przejażdżki morskie, spotkania z marynarzami, pracownikami portu i stoczni — oto główne momenty organizowanej imprezy.

(D)

Młodzież ZMP przygotowuje się do uczczenia 6 rocznicy PKWN

W dniu 22 lipca, podobnie, jak i w latach ubiegłych, uroczyście obchodzić będziemy 6 rocznicę wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Do obchodu tego święta przygotowują się już zespoły świetlicowe i artystyczne młodzieży ZMP-owskiej z Piotrkowa. Z doskonale przygotowanym bogatym programem, piotrkowskie zespoły młodzieżowe wyjadą na występy do szeregu miejscowości naszego województwa.

(h)

KRONIKA SPORTOWA

GRAMY W SIATKÓWKĘ

Kilka dni temu na boisku sportowym „Unii-Concordii" odbyły się zawody w piłkę siatkową, pomiędzy zespołami żeńskimi i męskimi, w ramach mistrzostw klasy A. Udział w nich wzięły drużyny: „Kolejarza-Ruchu" i „Unii-Concordii". Drużyna żeńska piotrkowskiego „Kolejarza" pokonała po dość ładnej grze żeńską drużynę „Concordii", w stosunku 3:1, również drużyna męska „Kolejarza" pokonała zdecydowanie „Concordię" 3:1.

UWAGA, KOSZ!

Piotrków miał również możność obejrzenia dobrego i na dość wysokim poziomie stojącego meczu w piłkę koszykową. Rozegrały go między sobą drużyny piotrkowskie. „Kolejarz-Ruch" i „Związkowiec". I w tym wypadku nasi „Kolejarze" okazali się lepszymi sportowcami, zwyciężając „Związkowiec" w stosunku 54:30.

MECZ POŁĄCZONYCH DRUŻYN PIŁKARSKICH

Bardzo ciekawą imprezą dla sportowej publiczności piotrkowskiej był mecz piłki nożnej, rozegrany niedawno pomiędzy połączonymi drużynami juniorów „Kolejarza" i „Związkowca" oraz „Gwardii" i „Korabia". Zwycięskimi okazały się młode drużyny „Kolejarza" i „Związkowca", które pokonały w stosunku 2:0, połączone drużyny „Gwardii" i KS „Korab".

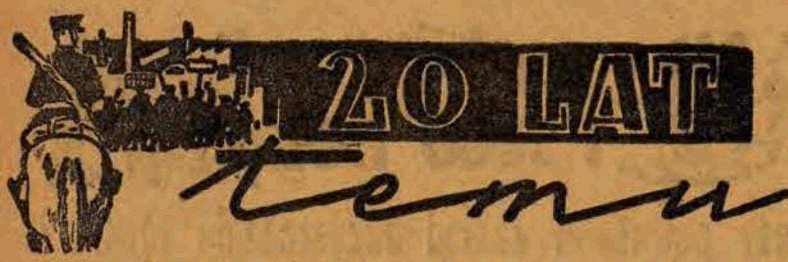
MŁODZIEŻ SZKOLNA W DNIU ŚWIĘTA KULTURY FIZYCZNEJ

W dniu 18 czerwca w ramach Święta Kultury Fizycznej odbyły się zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami szkół zawodowych i ogólnokształcących. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosły szkoły zawodowe ogólnokształcące ze 183 punktami przed szkołami zawodowymi ze 161 punktami. Najlepsze miejsca uzyskali: spośród dziewcząt w biegu na 60 m: Olczykówna uzyskała czas 8,9 sek. i Włodarkówna 9,0 sek.

W rzucie kulą Gutowska uzyskała 7,35 m, a Wiśniewska 6,65 m. W rzucie dyskiem wyróżniła się również Gutowska z 19,72 m i Ściborek z 18,09 m. W skoku wzwyż wyróżniły się Soszta i Olczykowska, w skoku w dal Kawecka i Olczykowska. Spośród chłopców najlepsze miejsca zdobyli w poszczególnych konkurencjach Sułkowski, Laskowski, Świątczak Kitel, Czerwiński, Szadkowski, Baranowski, Niedzielski, Mell i Baranowski.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężyły szkoły ogólnokształcące w sztafecie 4x100—szkoły zawodowe. Zawody te przyczynią się na pewno do jeszcze większej popularyzacji wśród naszej młodzieży tak pięknej dziedziny sportu jaką jest lekkoatletyka.

(S)



Co pisała prasa łódzka w dn. 27 czerwca 1930 r.

WYCIECZKA PENKLUBU — ZAKOŃCZONA KATASTROFĄ

Wycieczka PEN-Klubu do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą automobilową. Samochód prowadzony przez prof. Domaniewskiego wpadł na zwał kamieni, przygniatając kilka osób, a między innymi poetę Juliana Ejsmonda. Kilku osobom grozi śmierć.

„CJANKALI" W WARSZAWIE

Zespół Teatru Miejskiego w Łodzi wyjeżdża do Warszawy ze sztuką d-ra Wolfa „Cjankali".

ZNACHORKA OTRUŁA DZIECKO

We wsi Siomki, gminy Krzyżanów — u gospodarza Korekty zmarło dziecko po przyjęciu dawki lekarstwa przepisanego przez znachorkę Hanuszkiewiczową. Władze prowadzą dochodzenie.

STAN OBLĘŻENIA W MADRYCIE

Madryt od kilku dni żyje pod znakiem nieustannych demonstracji antyrządowych. Wszystkie sklepy są zamknięte. Biura i urzędy nie funkcjonują. Władze ogłosiły stan oblężenia w mieście i w okręgu madryckim.

STRZELAJĄ DO CHŁOPÓW JAK DO KACZEK

Mieszkaniec wsi Pszczółki — 36-letni Józef Seliszczak — przechodząc bez zezwolenia lasem krzesławskim—został postrzelony śmiertelnie przez gajowego Kordasa. Seliszczaka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

OBSTRUKCJA W PARLAMENCIE BRYTYJSKIM

„Głos Poranny" donosi, że posiedzenie Izby Gmin trwa już okrągłe 24 godzin. Przewodniczący Izby, czyli tak zwany speaker — którym jest lord Snowden — mimo nalegań opozycji z Churchillem na czele — nie zamierza przerwać obrad. Szereg posłów śpi w ławach w najlepsze, budząc się od czasu do czasu przy gwałtowniejszych okrzykach mówców parlamentarnych.

Izba Gmin jest odwiedzana przez tłumy mieszkańców Londynu, którzy znaleźli sobie jeszcze jedną wesołą rozrywkę.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, godz. 19.15 komedia Szekspira pt. „Wieczór trzech króli".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).
O godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziembińskim w roli prof. Sonnenbrucha. Kasa czynna od 10—13, i od 16.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
19.30 „Śluby murarskie", czyli ;;Wodewil warszawski".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19 — „Córka pani Angot". Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Dziś teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Za siedmioma górami" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz", godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte Christo" II seria godz. 18.30, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Siódma zasłona", godz. 17,30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Legitymacja partyjna," — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Dwaj panowie F" — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Przygody Chico", godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (w ogrodzie) — „Podróże Gulivera" — godz. 16.30, 18,30, 20.30.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Poszukiwacze złota" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wyspa szczęścia", gdz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Saławat — wódz Baszkirów". godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

Zawody o Puchar Polski

W Zgierzu odbył się mecz piłkarski o „Puchar Polski" pomiędzy Borutą a Włókniarzem (Zg.). Zwycięstwo odniósł Włókniarz 3:1 (3:0).

Jako przedmecz (również o Puchar Polski) było wyznaczone spotkanie oldbojów ŁKS Włókniarza i Boruty. Ponieważ łodzianie nie przyjechali, zwycięstwo walkowerem przyznano Borucie.

Od Redakcji

MKS-owi za nadesłane pozdrowienia ze Szczecina serdecznie dziękujemy.

Podobne podziękowanie składamy za dowód pamięci pływakom „Związkowca—Zrywu", przebywającym na obozie w Zakopanem.

Kącik szachowy

redagują Furs i Wróblewski

Jesteśmy po szóstej rundzie turnieju szachowego pamięci D. Przepiórki, który rozgrywany jest w Szczawnie Zdroju w międzynarodowej obsadzie. Oto wyniki: 1,2) Keres (ZSRR) i Barcza (Węgry) po 5 punktów, 3, 4) Awerbach (ZSRR) i Szabo (Węgry) po 4 i pół p. Po 3 i pół punkta osiągnęli: Kotnauer (Czechy), Foltys (Czechy), Bondarewski (ZSRR). Po 3 punkty: Koeberl (Węgry), Simagin (ZSRR), Tajmanow (ZSRR), Tarnowski (Polska), po 2 i pół punkta: Trojanescu (Rumunia), Heller (ZSRR), Zita (Czech.), Gawlikowski (Polska), po 2 punkty: Szapiel, Arłamowski (Polska), po półtora punkta: Pogtsch (Węgry), Grynfeld (Polska), Pytlakowski pół punkta.

W podanych wynikach nie uwzględniono partii Heller — Grynfeld, która po 10-godzinnej heroicznej walce została odłożona.

W Łodzi toczą się rozgrywki o mistrzostwo juniorów. Między innymi udział bierze kandydat na mistrza Panasewicz i zwycięzca olimpiady matematycznej — Erenfeucht.

Ze sportu

O bolączkach naszych klubów związkowych

pisze korespondent z Z.K.S. „Stal"

Statuty Zrzeszeń Sportowych w sposób jasny i wyraźny określają rolę i zadania klubów w naszej nowej strukturze sportu: organizuje się je dla podniesienia poziomu techniki wyróżniających się członków kół sportowych.

Dalsze przepisy mówią, że członkiem klubu danego zrzeszenia może być w zasadzie tylko członek koła tego zrzeszenia.

Wynika z tego w sposób wyraźny, że podstawową komórką każdego zrzeszenia są koła sportowe i że bez dopływu członków z kół, klub nie spełni swego zadania i nie może w ogóle istnieć.

Wprawdzie w stadium organizacji, w spadku po dawnych klubach sportowych, związkowe kluby przejęły mniej lub więcej liczne grupy sportowców, ale dalszy rozwój klubów, zgodny z dzisiejszymi założeniami zależy wyłącznie od zasilania klubów członkami kół.

Zasady powyższe, stanowiące podstawy organizacyjne naszego sportu, nie dotarły jeszcze, lub też nie znalazły dostatecznego oddźwięku w kołach, skutkiem czego niektóre kluby związkowe bez dopływu członków z kół, zawisły jakby w próżni.

W podobnej sytuacji znalazł się na terenie Łodzi ZKS „Stal".

Mimo istnienia kilkunastu kół Zrzeszenia „Stal" w Łodzi nie zasilają one swego klubu zawodnikami. Zwoływane w celu nawiązania kontaktu i współpracy z kołami konferencje, apele kierowane do zarządów kół, specjalne imprezy itp. — dają bardzo nikłe rezultaty.

Szczególną bierność, co należy tu podkreślić, okazują w tym kierunku koła przy dużych fabrykach, które winny przodować w dostarczaniu nowych kadr zawodników.

Sytuacja ta, szkodliwa dla klubu, wyrządza nadto bezpośrednią szkodę kołom, uniemożliwiając ich członkom uprawianie na terenie kół takich rodzajów sportu jak np. boksu, pływactwa, lekkoatletyki.

ZKS „Stal" oddał do dyspozycji członków kół swych terenów, sale, boiska i częściowo sprzęt. Odciąża to koła i ich budżety, rozszerza zakres zainteresowań sportowych członków i ułatwia działalność koła. Zdawało by się, że koła skorzystają z tej okazji, a jednak...

Czym wytłumaczyć ten przykry stan rzeczy?

W dużym stopniu brakiem doświadczenia działaczy kół sportowych, — ale w niemniejszym stopniu brakiem uświadomienia sobie zadań, znaczenia i roli sportu i wychowania fizycznego, brakiem dostatecznej energii, oraz zrozumienia konieczności kolektywnej współpracy.

Bolączki te są utrapieniem nie tylko zrzeszenia „Stal", istnieją one również w innych zrzeszeniach. Od szybkiego ich usunięcia zależy rozwój klubów, poziom sportu i liczebność szeregów naszych sportowców.

Zb. Załęski
korespondent „Głosu" z ZKS „Stal".

Mistrzostwa gimnastyczne Polski

zgromadziły rekordową ilość uczestników



Ćwiczenia na poręczach

GDAŃSK. Dwudniowe mistrzostwa gimnastyczne Polski we wszystkich trzech klasach odbyły się przy rekordowej liczbie 735 uczestników. Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący WKKF Kuśmidrowicz, po czym przy dźwiękach Hymnu Narodowego i Młodzieżowego flagę państwową wciągnęli na maszt: najstarszy uczestnik mistrzostw Błonka i najmłodsza zawodniczka Mackiewicz.

W poszczególnych klasach zwyciężyli: klasa I kobiety — 1) Jastrzębska (Górnik Radlin) 45,90. W konkurencji kobiet drużynowo 1) Górnik (Radlin) — 175,30; 2) Stal (Świętochłowice) — 157,80; 3) Włókniarz (Kraków) 154,50.

Klasa I mężczyźni — 1) Woliński Stal (Poznań) 52.05, drużynowo Włókniarz (Kraków) 187,75; 2) Ogniwo (Kraków) 162,50; 3) Górnik (Knurów) 148,25.

Klasa II kobiety: 1) Sergiel (Ogniwo Sopot) 47,30, drużynowo AZS — AWF (Warszawa) 187,50; 2) Górnik (Odrzykoń) 182,10; 3) Włókniarz (Kraków) 175,30.

Klasa II mężczyźni: 1) Jokiel 56,75, drużynowo 1) CWKS (Warszawa) 221,65; 2) AZS — AWF (Warszawa) 219,90; 3) Stal (Brzeziny) 214,15.

Klasa III kobiety: 1) Kutznerowa (AZS — AWF) — 47,80, drużynowo 1) AZS — AWF (Warszawa) 186,00; 2) Kolejarz (Kraków) 182,50; 3) Górnik (Zabrze) 180,85.

Klasa III mężczyźni: 1) Nestripka (Spójnia Katowice) 56,30, drużynowo — Spójnia (Katowice) 219,60; 2) Ogniwo (Poznań) 219,35; 3) AZS —AWF 219,10.

Doskonały wynik Zatopka

PRAGA. — Na zawodach lekkoatletycznych w Opavie Zatopek uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na świecie w biegu na 3 tys. mtr. — 8:16,8 min.

* * *

Po pierwszym dniu zawodów gimnastycznych Rumunia — CSR, odbywających się w Bukareszcie prowadzą Rumuni 219,02: 214,15 pkt.

* * *

Niedzielne wyniki ligi piłkarskiej CSR przedstawiają się następująco: Cechie Karlin — Sparta 1:0 (0:0), Skoda Pilzno — CSD Pilzno 1:1 (1:1), Teplice — ATK 0:7 (0:1), Trnava — Koszyce 0:2 (0:1).

Do zakończenia I rundy rozgrywek pozostało jeszcze do rozegrania jedno spotkanie Karlin — Skoda Pilzno.

Na czele tabeli znajduje się Bratislava — 13 gier, 19 pkt. przed Spartą — 13 gier 18 ptk. i Bohemians 13 gier, 18 pkt.

Z mistrzostw kl. B

Gwardia — Legia 6 : 1

W dniu wczorajszym odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy miejscowymi rywalami Gwardią i Legią. Gwardia w drugiej rundzie na 8 spotkań tylko raz zremisowała, odnosząc 7 zwycięstw. Również i wczoraj do 60 minuty gry wynik brzmiał 6:1 na korzyść gwardzistów. W tym momencie sędzia zmuszony był usunąć z boiska kpt. Owsianego za brutalną grę. Zawodnik ten trzykrotnie kopnął bez piłki gracza przeciwnej drużyny, a raz pozwolił sobie na czynne znieważenie Szymczaka.

Po decyzji arbitra, wykluczającego z gry brutalnie grającego piłkarza, kpt. Owsiany wezwał drużynę Legii, aby opuściła boisko. Niewątpliwie sprawa ta będzie miała swój epilog w Wydziale Gier i Dyscypliny ŁOZPN.

Bramki dla Gwardii strzelili: Matusiak 3, Mańkowski 2 oraz Błaszczyk 1. Sędziował dobrze ob. Panfil.

Sport w ZSRR

„Dynamo"

zdobywa Puchar Moskwy

MOSKWA. — W turnieju siatkówki o Puchar Moskwy wzięło udział ponad 150 zespołów. W finale pięciokrotny mistrz ZSRR, kobieca drużyna Lokomotiv spotkała się z Dynamo, któremu uległa 3:2. Tym samym Dynamo zdobyło Puchar.

Puchar Moskwy wśród drużyn męskich zdobył także zespół Dynamo, które w finale pokonało Lokomotiv 3:1.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZW. ZAWODOWYCH

MOSKWA. — W Gorki zakończył się turniej bokserski o mistrzostwo Związków Zawodowych. Drużynowo tytuł mistrza zdobyła drużyna Zrzeszenia Piszczewnik z Korolewem w w. ciężkiej na czele. Tytuł mistrza Zw. Zawodowych zdobył Szczerbakow w wadze półśredniej, Turia w półciężkiej.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ZSRR

MOSKWA. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, leader tabeli Dynamo Tbilisi stracił punkty w meczu z CDKA, przegrywając 1:3. Zawodom przyglądało się około 70 tys. widzów.

Dynamo Tbilisi prowadzi w tabeli, mając po 17 grach — 23 pkt. Na drugim miejscu znajduje się Zenit Leningrad — 15 gier, 22 pkt. przed CDKA — 14 gier 20 pkt.

NOWY REKORD CZUDINY

MOSKWA. — W ramach mistrzostw lekkoatletycznych Moskwy w wieloboju Czudina pobiła rekord ZSRR w skoku wzwyż, wynikiem 167 cm.

Czudina wygrała trójbój zdobywając 2.780 pkt.

W konkurencji mężczyzn mistrzostwo Moskwy w pięcioboju zdobył Wołkow — 3.147 pkt.

Podczas mistrzostw odbyły się również biegi sztafetowe, które przyniosły dwa nowe rekordy ZSRR. Reprezentacyjna sztafeta CDKA w biegu 4x1500 m uzyskała rekordowy czas 15:58,8, a reprezentacyjna sztafeta żeńska szkół moskiewskich poprawiła rekord juniorek ZSRR w sztafecie szwedzkiej.

Dzień Polskiego Związku Bokserskiego

na ringach województwa łódzkiego

Onegdaj w ramach „Dnia PZB" odbyło się poza Łodzią szereg zawodów bokserskich.

W Tomaszowie ligowy ŁKS Włókniarz zremisował z reprezentacją tamtego miasta. W Aleksandrowie rozegrano mecz na wolnym powietrzu. Tamtejszy Włókniarz pokonał swego imiennika ze Zgierza 10:4. W walce nadprogramowej spotkało się poza tym dwóch zawodników ze Zgierza. Publiczności 5000.

Nieudany był mecz reprezentacji Piotrkowa ze Związkowcem łódzkim. Z Łodzi wyjechało 5 zawodników Związkowca, a w Piotrkowie na ringu stanęli tylko: Potocki, Stasiak i Taborek. Resztę walk musiano „sklecić" z zawodników miejscowych. Dobrze zapowiada się w Piotrkowie Pawełczyk z Gwardii w wadze piórkowej.

W Wieluniu przy pełnej widowni tamtejszy Związkowiec zremisował z Widzewem 6:6. W walce nadprogramowej Stańkowski w wadze koguciej pokonał Dąbrowskiego (obaj Widzew).

W Kutnie pierwsza reprezentacja tego miasta zremisowała z Ogniwem łódzkim 8:8. Zainteresowanie meczem duże, gdyż walki, obserwowało 3000 widzów.

W Zduńskiej Woli propagandowo zawody wypadły dobrze, jednak organizacyjnie słabo. Tamtejszy Włókniarz zamiast 8 wystawił tylko 5 zawodników i to jeszcze jeden z nich „nawiał". Odbyło się sześć walk, poza tym w pokazówkach wystąpili: Różycki i Jaskuła z ŁKS Włókniarz. Walczyli również pięściarze z Karsznic, którzy stanowią dobry materiał, trzeba się nimi tylko zainteresować. Zwracamy na to uwagę tamtejszemu Kolejarzowi. Publiczności pełna sala.

W Pabianicach tamtejszy Włókniarz zremisował z Bawełną 7:7. Poza tym odbyły się dwie pokazówki. Zawody odbyły się na boisku i zgromadziły około 2000 widzów.

W Skierniewicach tamtejszy Związkowiec uległ Naprzodowi z Rudy Pabianickiej 6:10. Publiczności 1000 osób.

Kurs boksu

organizuje ŁKS Włókniarz

Sekcja bokserska ŁKS „Włókniarz" w trosce o rozwój pięściarstwa i spopularyzowanie tej gałęzi sportu wśród najszerszych mas młodzieży, organizuje zamknięty kurs nauki boksu dla wszystkich chętnych.

Kurs rozpoczyna się w dniu 3 lipca br. i do tego czasu można jeszcze zgłosić swój udział w kursie. Zapisy przyjmowane są na stadionie u kierownictwa Sekcji Bokserskiej w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 do 19,30.

Nowa roślina cukrowa

wyhodowana na Ukrainie

Odkąd Miczurin, Łysenko i inni uczeni radzieccy zerwali w biologii z krępującymi ją pętami genetyki weissmanowskiej i dali **naukowe podstawy tworzenia nowych gatunków, hodowla roślin w Związku Radzieckim ruszyła szybko naprzód.**

Bardzo ciekawe są prace genetyka i selekcjonisty ukraińskiego, **I. I. Marczenki. Wyhodował on mianowicie zupełnie nową roślinę cukrową.**

Bulwa (topinambur) i słonecznik to rośliny bardzo blisko ze sobą spokrewnione. Obie rośliny nadają się doskonale na zieloną paszę, zwłaszcza w suchym klimacie. Słonecznik ma bardzo wysoki wzrost, zaś bulwa bogate ulistnienie. Poza tym na bulwie rosną w częściach podziemnych kłęby podobne nieco wielkością i kształtem do ziemniaka. Kłęby te są używane (również u nas), jako pasza dla zwierząt lub bardzo smaczna jarzyna. Podobne kłęby, lecz bardzo malutkie i nie mające praktycznego zastosowania, posiada w swych częściach podziemnych słonecznik. Poza tym bulwa ma jeszcze jedną wielką zaletę — **jest rośliną wieloletnią i raz zasadzona może trwać przez szereg lat.**

Marczenko, chcąc wyzyskać dobre strony obu tych roślin, zwłaszcza jako zieloną paszę, **skrzyżował je ze sobą.** Prace swoje prowadził ściśle według nauki Miczurina. W rezultacie otrzymał **1.600 różnego rodzaju mieszańców, pierwszego i drugiego pokolenia, o różnych właściwościach i odcieniach.**

Wybrać z tych setek roślin osobniki z najbardziej cennymi właściwościami, było praca nie lada. Chodziło tu nie tyle o selekcję, lecz o „wychowanie" rośliny w myśl nauki miczurinowskiej. Oprócz specjalnej uprawy i nawożenia, Marczenko stosował również **szczepienie jednych mieszańców na drugich.** Rezultat okazał się nadzwyczajny. Podczas kiedy normalny plon paszy słonecznika lub bulwy wynosi 30 ton z ha, **mieszańce dały 70 ton zielonej masy z ha.** Również plon podziemnych kłębów znacznie się zwiększył. Podczas kiedy zwykła bulwa daje plon 100 kwintali z ha, plon kłębów z mieszańców **wyniósł 300 i więcej.**

Najciekawszym jednak i najcenniejszym osiągnięciem tych prac było **niespodziane zwiększenie się procentu cukru w kłębach u mieszańców.** Marczenko stosował tu również metody miczurinowskie i doprowadził do tego, że **bulwy mieszańców zawierają 22 procent cukru.**

Jest to ilość ogromna, bo nawet najlepsze odmiany buraków cukrowych rzadko miewają 20 procent cukru. Przy tym cukier z bulw mieszańców nie jest cukrem typu trzcinowego, jak w burakach, lecz składa się przeważnie z cukru gronowego, czyli glukozy. Cukier gronowy jest słodszy od trzcinowego i ma ogromne zastosowanie w medycynie. Znany ukraiński technolog, prof. Gołowin, opracował już techniczną metodę wydobywania cukru z bulw, która da się zastosować w każdej cukrowni.

Obecnie Marczenko pracuje nad ustaleniem trwałych odmian swoich mieszańców, które by jednoczyły wszystkie zalety, jako rośliny cukrowe i pastewne.

B. B.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-18620